Nr. 42. Wtorek, 21 Lutego 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Admistracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 3 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięcznie za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Według nadesłanego sprawozdania przez c. k. Starostwo brodzkie o dalszym przebiegu księgosuszu w tamtejszym powiecie, zaraza ta w dniu 23 stycznia b. r. wygasła w Koniuszkowie, natomiast panuje jeszcze w Laszkowie, gdzie od 14 stycznia b. r. nie wydarzył się żaden przypadek choroby pomiędzy tamtejszem bydłem. Ogólna strata bydła w wyżej wymienionych zapowietrzonych miejscowościach wynosi 127 sztuk i 5 owiec. Nadto według telegraficznego doniesienia tegoż Starostwa z d. 5 lutego b. r. wygasł księgosusz w Laszkowie. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 10 lutego 1882.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 21 lutego.

Zwycięzca powinien się zadowolić zwycięztwem i oszczędzać pokonanego przeciwnika. Odniosłszy zwycięztwo wyborcze w czeskiej kuryi większych posiadłości, konserwatyści powinni zapomnieć o tem, że strona przeciwna bez podstawy wywołała tę walkę wyborczą, bo z naruszeniem jeżeli nie lojalności to przynajmniej ważnych skrupułów politycznych ogłosiła kompromis z r. 1879 za zerwany, a siebie za uprawnioną do wyboru własnego kandydata w miejsce zmarłego konserwatysty. Przyjdzie jeszcze czas, że liberalni wyborcy kuryi wielkiej posiadłości w Czechach będą windykowali dla siebie jako wielką zasługę publiczną ów kompromis, który stał się początkiem nowej dotąd tak pomyślnej a na przyszłość wiele obiecującej ery politycznej. Wtedy zapewne żałować będą sami, że dziś nie byli zbyt skrupulatni w dotrzymaniu głównego warunku kompromisowego, t. j. zatrzymania ułożonej w r. 1879 liczby posłów konserwatywnych.

Skoro zwycięztwo odnieśli konserwatyści, zerwanie kompromisu traci znaczenie. Wszystko bowiem przemawia za tem, że w przyszłości już nie na podstawie kompromisów tego rodzaju, lecz z mocy ustawy mandaty poselskie z czeskiej kuryi wielkiej posiadłości zostaną rozdzielone między oba stronnictwa, liberalne i konserwatywne, w sposób odpowiadający słuszności. Ta przyszła ustawa, dziś dopiero projekt, nazywany przez prasę opozycyjną *lex* Zeithammer, nie zmienia ani tytułu, ani istoty prawa wyborczego, lecz tylko sposób jego wykonywania, t. j. dzieli wielką posiadłość na okręgi wyborcze, jak to ma miejsce w innych prowincyach państwa. Już te dwa fakta, że to, czego żąda projekt p. Zeithammera, istnieje w innych krajach koronnych, i że niestosowność ściągania wszystkich wyborców z kuryi do każdego wyboru, chociażby nawet, jak teraz, chodziło o jeden tylko mandat, jest bijącą w oczy — same te dwa fakta wystarczają na poparcie wniosku p. Zeithammera. Że wniosek ten zawiera nadto jeszcze postanowienia, które odbija się także na innych prowincyach, np. na Górnej Austryi, gdzie po uchwaleniu ustawy ustałoby głosowanie niektórych właścicieli domów w kuryi większej posiadłości, to przemawia tylko tem więcej za rychłem dokonaniem zmiany. Czyż nie dość już tych zawikłań, które dotąd powstawały z powodu wyborów w Górnej Austryi? Czyż nie ciąży na ustawodawstwie obowiązek jak najrychlejszego uregulowania stosunków tak wątpliwych, tak łatwo dających powód do zawikłań? Że los polityczny pozwolił właśnie konserwatystom podjąć te reformy z wszelkiemi szansami powodzenia, to lewica sama sobie przypisać musi. Reformy te prosiły się ciągle za jej rządów, dlaczegoż więc była konserwatywną w ujemnem tego słowa znaczeniu, dlaczegoż konserwowała złe notoryczne? Dobrze jej było z tem złem i w tem tkwi cały sekret jej konserwatyzmu.

Nie trzeba przeceniać doniosłości wniosku p. Zeithammera. Nie stwarza on nowej kategoryi wyborców, lecz tylko szykuje ich inaczej w wyborach. Nie można tedy powiedzieć, że p. Zeithammer chce przenieść mandaty z rąk niemieckich do czeskich. Ustanie jednak ta anormalność polityczna, że tylko sami niemieccy albo sami czescy kandydaci mieliby reprezentować kuryę, w której jak w ogóle w całych Czechach ani jednej ani drugiej stronie nie należy się wyłączność panowania. Ustanie zarazem i ta druga ujemna strona obecnych stosunków, że spora liczba mandatów, która w danym razie, np. w obecnym składzie Izby deputowanych, wystarcza do zachwiania stosunków politycznych, wystawiona jest na wpływy tylu nieobliczonych okoliczności. Pamiętną jest zmiana, nawet przewrót formalny, wywołany w r. 1871 tem, że dzięki różnym dotąd jeszcze z niesmakiem przytaczanym środkom w jednym dniu w Czechach zwichnięty został cały stosunek głosów w Radzie państwa. Taka chwiejność sytuacyi nie leży w interesie żadnego stronnictwa a najmniej w interesie państwa. Tego, co jest złem, konserwatyści konserwować nie myślą i nie będą.

Rada państwa.

Podajemy dokończenie mowy JE. p. ministra skarbu dr. **Dunajewskiego**, mianej w Izbie deputowanych podczas generalnej rozprawy budżetowej:

O różnych uwagach tak pierwszego, jak i drugiego mowcy z lewicy (Carnerego i Schaupa), jako to: monopol, konkurencya, patronizacya, zaprzedanie sił państwa na rzecz zagranicy (zarzuty odnoszące się do *Länderbanku* i *Union générale*), nie powiem ani słowa. Są to wycieczki tak ogólnikowe, tak niewyraźne, że rzeczywiście nie podobna dać na nie odpowiedzi pewnej, określonej, bo samo pytanie cierpi na brak pewności i określenia, zresztą zapowiedziano już, że przy ustawie o pokryciu niedoboru szerzej o tem będzie mowa. Cieszyć mnie będzie, jeżeli panowie jaśniej wyrażać się będą; starać się będę także odpowiedzieć jak najjaśniej.

Jeden z panów, którzy przemawiali na posiedzeniu wczorajszem, mimo że sam jest członkiem rady zawiadowczej jednej z najpotężniejszych instytucyj bankowych w Wiedniu (Jaques), nie może darować, że istnieje jeszcze inny bank (*wesołość na prawicy*) i uderza na ministra skarbu osobiście. Wys. Izba zrozumie, że na to wcale nie odpowiem. (*Wesołość na prawicy.*)

Ostatni mowca (Plener), który zaczął od rzeczy najtrzeźwiejszych, a na koniec, nie wiem, czy na podstawie liczb, czy na podstawie nadziei lub obaw — gotówbym, przypuścić, że właśnia obaw — zaczął się zagrzewać, podał przedewszystkiem sprawozdanie komisyi budżetowej krytyce co do obliczeń. Nie do mnie należy obrona sprawozdania komisyjnego, a szanowny pan sprawozdawca generalny z pewnością mojego sukursu nie potrzebuje. Muszę jednak zwrócić uwagę, że takiemi liczbami, które z wielką pilnością i niezaprzeczoną znajomością rzeczy ułożone zostały w domu, łatwo walczyć ustnie, bo nikt przecież tu w Izbie nie ma w pogotowiu innego ugrupowania liczb, aby mógł odrazu odeprzeć zestawienia mowcy. Że atoli takie kombinacye cyfrowe mimo całego przygotowania nie zawsze są właściwe, przyzna może sam pos. Plener, gdy mu pokrótce powiem co następuje.

Pan poseł zaczął dnia 13 grudnia r. z.

---

13)

FERYE ALPEJSKIE

WRAŻENIA MIEJSC I LUDZI

PRZEZ

LUCYANA TATOMIRA.

Część druga.

III.

(Ciąg dalszy.)

Naprzeciw Lichtwer, tuż przy drodze, u lesistego stoku góry, zatrzymuje brixleskich gości dom gościnny *in der Au* i zaprasza ich na oścież otwartemi, szerokiemi drzwiami i cienistą werandą, okrytą pięknym jasiem, czerwoną fasolą i różnokolorowymi powojami. Dom ten, nie różniący się dotąd niczem od innych gospod tutejszych, marzy jednak o świetnej przyszłości, a podstawą tych marzeń jest źródełko, wydobywające się tuż obok ze skały, które może kiedyś stać się dla niego miną złotą. Nie wiem, kto i kiedy odkrył w jego czystej jak kryształ wodzie składniki lecznicze, dość że praktyczny właściciel postarał się o urzędowe potwierdzenie tego odkrycia i ogłosiwszy siłę uzdrawiającą swego źródła, zbudował drewniane, nieokazałe wprawdzie, lecz wygodne i schludne łazienki, które już dzisiaj przynoszą mu jaki taki grosik. Wstąpiliśmy także użyć przyjemnej kąpieli, która może kieyś ściągac będzie ze wszystkich stron świata cierpiącą ludzkość — i odświeżeni ruszyliśmy raczym krokiem ku Kropfsbergowi.

Zamek ten jest już teraz cały malowniczą ruiną, której poczerniałe, wysokie mury kamienne, mające kształt czworoboku z trzema potężnemi basztami, wieńczą rozłożyste wzgórze, panujące nad maleńką wioską Gertranden. Cokolwiek poniżej ruin wznosi się na bardzo wysokiem podmurowaniu dom, z małemi oknami a wielkiemi, w zielone i czerwone pasy pomalowanemi okiennicami, zapewne przerobiony z jakiejś przedfortecznej baszty, którą teraźniejszy właściciel urządził sobie na mieszkanie.

Kropfsberg zbudowany został w pierwszych latach XIII w. przez arcybiskupa salzburskiego Eberharda II, gdyż podówczas należała cała dolina Ziller do arcybiskupstwa salzburskiego. W dziejach, podobnie jak oba sąsiednie zamki, nie odegrał on nigdy głośniejszej roli i z całej jego przeszłości to tyko zasługuje na wymienienie, że w nim przyszło do skutku pojednanie pomiędzy poróżnionymi braćmi książętami austryackimi, Ernestem żelaznym i Fryderykiem „z próżną kieszenią", których spór zagrażał Tyrolowi rozerwaniem i wojną domową. Ciekawy ten epizod z dziejów tyrolskich opowiedział szczegółowo hr. Brandis w źródłowej rozprawie „Tyrol pod Fryderykiem austryackim".

Rzecz działa się w XV w., w czasie wielkiego rozdwojenia w kościele, gdy równocześnie trzech biskupów przywłaszczyło sobie tyarę papieską. Książę Fryderyk, hrabia Tyrolu, poróżniony z biskupami Trydentu, Brixen i Chur, połączył się z papieżem Janem XXIII i przyrzekł mu swoją pomoc w nadziei, że znajdzie w nim nawzajem potężnego obrońcę swojej sprawy na soborze, który za staraniem cesarza Zygmunta odbywał się w Konstancyi. Ale sobór, powierzywszy ster łodzi Piotrowej nowoobranemu papieżowi. Marcinowi V, złożył z godności papieskiej Jana i obu jego współzawodników, a stronnik jego Fryderyk, który, wierny danemu słowu, dopomógł mu do ucieczki z Konstancyi, pozbawiony został swoich posiadłości i wtrącony do więzienia. Cesarz wyprawił do Insbruku pełnomocnika z żądaniem, żeby stany tyrolskie złożyły mu hołd, ale otrzymał dumną odpowiedź, że Tyrolczycy na mocy swoich dawnych praw tylko tego uznają za pana. który rezyduje na zamku Tyrol. Potem udali się najdostojniejsi ze szlachty i duchowieństwa do brata uwięzionego księcia, Ernesta Żelaznego, z prośbą, żeby objął rządy osieroconego kraju w imieniu Fryderyka. Ernest przybył, ale postanowił wyzyskać sytuacyę na swoją korzyść, kazał sobie złożyć hołd i począł władać Tyrolem nie w imieniu nieszczęśliwego brata, lecz jakoby dziedziczny jego pan. Tymczasem uszedł Fryderyk z więzienia w Konstancyi i ufny w przywiązanie swego ludu, przekradł się w przebraniu przez Arlberg do doliny górnego Innu. Nadzieje jego nie zostały zawiedzione. Lud witał go wszędzie z największą radością i gromadził się tłumnie koło niego. Książę zbliżał się już do Innsbruku, gdy w tem otrzymał wiadomość, że rycerstwo z namowy nieprzyjaźnych jemu biskupów zawarło związek w Brixen, w celu nakłonienia obu braci do ugody, a w razie gdyby się to nie powiodło, do rozstrzygnięcia samowolnie spornej sprawy. Ernest przyjął ten samozwańczy sąd rozjemczy, zapewniając sobie przez to przychylność jego, ale Fryderyk, odrzuciwszy uwłaczające prawom książęcym uroszczenie panów duchownych i świeckich, schronił się w najdziksze ostępy gór i przebiegając wśród tysiącznych przygód i niebezpieczeństw halskie wioski, pozyskiwał lud dla siebie. Rycerstwo i dostojnicy kościoła oświadczyli się stanowczo za Ernestem, a chłopi i mieszczanie, wierni prawowitemu księciu swemu, poczęli się zbroić i powstali tłumnie w jego obronie. Znikła była wszelka nadzieja pokojowego załatwienia sporu i Tyrol miał się już zbroczyć bratnią krwią w wojnie domowej, gdy palatyn Ludwik, szwagier Fryderyka, i arcybiskup salzburski, Eberhard III, wdali się w tę sprawę i zażegnali burzę. Zwaśnieni bracia, dzięki staraniom i namowom arcybiskupa, przybyli na terytoryum salzburskie i na zamku Kropfsberg podali sobie ręce do zgody. Ernest zrzekł się swoich nieprawnych uroszczeń do Tyrolu, a upokorzone stany ponowiły wkrótce potem w Insbruku przysięgę wierności Fryderykowi, który objął napowrót kraj swój w posiadanie.

Drogą wysadzaną młodemi drzewami weszliśmy na górę. Dokoła ruin i w ich obrębie założył skrzętny właściciel ogród. Drzewa obciążone owocem, grzędy warzywne i kląby, pstrzące się kwieciem, tworzą malowniczy kontrast z murami i basztami poczerniałemi wiekiem, poszczerbionemi zębem czasu, po których wieszają się sploty dzikiego wina. Nowe, barwne, wonne i plenne życie rozkwitło na tym pomniku przeszłości. Wspiąłem się na złom muru, zkąd roztoczył się przedemną rozległy widok na dolinę Innu i rzeki Ziller, na wioskę Gertranden z smukłym kościółkiem i schludnymi domkami, ozdobionymi obrazami świętych, dalej na wieś Strass, a jeszcze dalej na wznoszące się u spływu obu rzek lesiste góry Brettfall i na kaplicę bielejącą na ich stoku, ściętym stromo ku rzece Ziller. Słońce skryło się już za góry, których szczyty jeszcze tylko rumieniły się brzaskiem wieczornym. Dokoła była cisza — od rzeki zalatywał szum wody, kędyś z dali odzywały się szałamaje pasterskie i czasem zaszeleściał spadający kamyk, strącony z ruin skrzydłem nietoperzy, wylatujących już ze swoich kryjówek dziennych na nocne łowy. W tem ozwały się dzwony na *Anioł Pański* z wiejskich kościółków i dźwięk ich metaliczny spłynął w jeden chór z tą uroczystą harmonią ciszy wieczornej.

mowę swą od tego, że niedobór jest o wiele większy, gdy się pokombinuje, porektyfikuje i jak tam jeszcze brzmią te wyraze rachunkowości technicznej. Niedobór roku 1881 obliczony był w sprawozdaniu komisyjnem z dnia 7 marca r. 1881 w liczbie zrektyfikowanej na $25^{1}/_{2}$ miliona. Liczba ta stanowi wynik kombinacyi przez wyłączenie dłuższego szeregu pozycyj wydatków i dochodów. Pan poseł z chebskiej Izby handlowej w mowie swej o budżecie roku 1882 ułożył podobną kombinacyę; ale w wyłączaniu pozycyj postępuje niejednakowo, nie tak jak w roku 1881, i dochodzi do zrektyfikowanego niedoboru w ilości $26^{3}/_{10}$ miliena. Komisya budżetowa natomiast liczy wedle tej samej metody, co i w r. 1881: w sprawozdaniu jej jest bilans roku 1881 i r. 1882, a bilans r. 1882 wypada o $3^{1}/_{10}$ miliona korzystniej. Czyniąc więc porównania, trzeba trzymać się przedewszystkiem tej zasady, żeby w kombinowaniu wyłączać i brać w rachubę te same pozycye. Wyłączając i biorąc w rachubę inne pozycye, porównań czynić nie można. Skoro tedy bilans roku 1882 jest o $3^{1}/_{10}$ miliona korzystniejszy od bilansu roku 1881, więc też zrektyfikowany niedobór roku 1882 musi być o takąż kwotę mniejszy, a ztąd wynika na r. 1882 zrektyfikowany niedobór w ilości około 22 milionów, jak właśnie obliczył go rząd. Co prawda, odgrywają i tu pewną rolę z jednej strony okrojenia przedsięwzięte w pozycyach preliminarza rządowego przez komisyę budżetową, z drugiej strony większe wydatki wspólnego budżetu monarchii.

Mowa pana posła zawiera drugi jeszcze obrachunek. Porównywa on dochody *brutto* r. 1879 z dochodami *brutto* roku 1882. To zawsze prowadzi do mylnego rezultatu. Chcąc dobrze liczyć, trzeba i wydatki wziąć w kombinacyę. Wysuwając atoli zawsze argument: o tyle więcej dochodów! — trzeba zważyć, że ta podwyżka dochodów pociąga za sobą także podwyżkę wydatków. Wobec większego dochodu z podatków spożywczych stają większe restytucye, przeciw większemu dochodowi z tytoniu większe wydatki nakładowe; gdy loterya daje więcej dochodu, podwyższają się także wydatki na wygrane. Gdy się weźmie liczbę dochodów *brutto*, a nie uwzględni liczby wydatków *brutto*, prowadzi to do błędnego rezultatu. Zdaje mi się, że powiedziano to bez kombinacyi, albowiem należyta kombinacya zawisła od należytego poprzedniego rozłożenia pozycyj wedle zasad książkowości.

Budżet, jak go przedłożył rząd, a względnie komisya budżetowa, uważam za zupełnie właściwie ułożony. Pan poseł zarzucił, że nie pomieszczono w nim nic jeszcze o kolei Podkarpackiej ani o wydatkach wspólnych. Niezadługo będę mógł wnieść do Izby ustawę o pokryciu niedoboru, a w niej znajdzie się dostateczne wyjaśnienie kwestyi kolei Podkarpackiej. Wydatki wspólne na wyprawę do Dalmacyi i Hercegowiny świeżo dopiero są sankcyonowane, nie można więc było uwzględnić ich jeszcze przy wniesieniu ustawy finansowej.

Pan poseł pod koniec swej mowy o rozmaitych rzeczach mówił i gorąco ujmował się za swymi towarzyszami w stronnictwie przeciw zaczepkom, które ktoś gdzieś przeciw nim podobno ogłosił, przyczem atoli nie żałował rządowi gwałtownych i całkiem niesłusznych zarzutów. Nie sądziłem, że szanowny poseł łączy w sobie taką czułość na zaczepkę jakąś przeciw niemu lub jego stronnictwu z taką obojętnością na zaczepki własne. Żądacie odpowiedzi do rzeczy. Tak jest, na pytania do rzeczy, należycie i przyzwoicie uczynione, zawsze gotów jestem odpowiedzieć wedle najlepszej wiedzy i woli. Jeżeli jednak tak utalentowany pan poseł nie waha się tu w Izbie powiedzieć o rządzie, że ma „żelazne czoło“, jakież tedy trzeba mieć czoło, aby w ciele ustawodawczem w podobny sposób się odzywać? (*Huczne brawo z prawicy*).

Chciał poniekąd napiętnować rząd teraźniejszy *Länderbankiem* i wszystkiem, co z nim się wiąże. Jestem mu wdzięczny, że raz jeszcze sprawę tę poruszył. Przedewszystkiem powiedział: „Dowiedziono.... dowiedziono!...“ - iczego nie dowiedziono! Twierdzono tylko wiele w różnych niejasnych zwrotach, w aluzyach, których po właściwem imieniu nie nazwę, bo nie chcę powtarzać, co o wiele lepiej i z większym talentem scharakteryzował niedawno pos. Friedmann (*Wesołość na lewicy*). „A rząd milczał!“ Otóż proszę: gdy w owej dyskusyi dwaj mowcy przemówili, ja zaś przypuszczać nie mogłem, ani też z obowiązku przypuszczać nie mam, że Izba znowu dyskusyę o *Länderbanku* poczyta za ważniejszą od naglących projektów, które czekają załatwienia, odpowiedziałem, co w rzeczy wedle akt i spokokojnie odpowiedzieć było można. Ponieważ atoli w tej wys. Izbie minister nigdy nie może przemawiać ostatni, każde powtórzenie mowy nie byłoby niczem innem, jak ustawicznem rozwlekaniem tej samej dyskusyi Tej uciechy panom, którzy jej sobie życzą — zgotować nie chciałem, ani też nie mogłem. Powiedzieć muszę, co do tak zwanych oskarżeń — a panuje tu wielka predylekcya do roli prokuratorskiej — że znam powagę wys. Izby, bo sam oddawna mam zaszczyt być jej członkiem i że niektórych posłów żadną miarą nie ścierpię w roli moich oskarżycieli (*Bardzo słusznie! z prawicy*), zwłaszcza gdy zadają pytania, w których *implicite* już jest obraza. Kogo stać na odwagę innych obrażać, niech nie pozostaje w bezpiecznej kryjówce nietykalności poselskiej! (*Brawo z prawicy*). Na innem miejscu będzie można się z nim rozprawić. (*Huczne brawo i oklaski z prawicy*).

Inni mowcy w sposób spokojny, a ostatni (Plener) w nieco ostry sposób ujął się za temi klasami, przeciw którym cała akcya rządu, cała jego polityka podatkowa jest jakoby skierowana. Jeden z tych panów mowców — nie ostatni — między innemi powiedział, że cała społeczna ekonomia rządu jest tylko polityką. Są to sobie frazesy. Bo czemże tedy jest polityka? Jako teorya jest to całokształt zasad, pod które grupują się wszystki objawy życia ekonomicznego, a jako polityka jest to zadanie ustawodawstwa i rządu starać się o potrzeby wszystkich klas bez różnicy o tyle, o ile to można sposobem ustawodawczym i administracyjnym. Jedno od drugiego odłączyć nie łatwo, co więcej, to rzecz niepodobna. Gdyby jednak po za wyrazem tym ukrywać się miał zarzut stronniczości, przypominam, czego zgromadzona obecnie wys. Izba już dokonała. Niewiele to, ale bądź co bądź nie bez znaczenia. Jest to ustawa o opodatkowaniu kas pożyczkowych; długo na nią czekano. Są uchwalone już przez jedną Izbę trzy ustawy rolnicze, które, jak spodziewać się godzi, tu także pomyślnie będą załatwione. Na żądanie komisyi rząd zamiast noweli przemysłowej wniósł całą ustawę przemysłową. Oto projekty ważne, które co prawda same przez się nie stworzą jeszcze *eldorada*, bo oprócz ustawodawstwa i rządu jednostki także własną pracą i oszczędnością powinny sobie pomagać; na to nie ma rady; rząd teraźniejszy nigdy też nie twierdził, że zna sposób na brak pilności i pracowitości.

O jednem niech mi będzie wolno jeszcze wspomnieć. Przepraszam, że przerywam wątek; byłbym zapomniał, a zarzuconoby mi znów milczenie. Pan poseł z chebskiej Izby handlowej kilkakrotnie powiedział: „Dowiedziono... a rząd nie odpowiedział.“ Powiedziałem już, że twierdzono, a urzędowe sprostowania wedle akt pan poseł ignoruje. Na to nie mam rady. Ale nie zdaje mi się, iżby twierdzenie stawało się prawdziwszem przez to, że się je często powtarza i iżby żądać można, aby na każde powtórzenie na nowo replikowano. Między innemi powiedział: „Umowa rządu z *Länderbankiem*“! Zastanawiałem się, coby to była za umowa. I otóż mówią: „umowa w sprawie renty“. Raz już, jeśli dobrze pomnę, powiedziałem...

Pos. Plener: Mówiłem o kolei Podkarpackiej i o pożyczce! (*Głosy z prawicy: Nic przerywać!*) Prezes dzwoniąc: Proszę panu mowcy nie przerywać.

Pos. Plener: Przepraszam, skoro p minister pyta, pozwalam sobie przerwać mu. Mówiłem o zakontraktowaniu pożyczki z *Länderbankiem* i o umowie w sprawie kolei Podkarpackiej.

Minister p. Dunajewski mówi dalej: O zakontraktowaniu pożyczki raz już w wys. Izbie mówiłem. Całkiem dokładnie wyłuszczyłem pobudki, które mię nakłoniły wówczas, w marcu r. 1881, zawrzeć umowę o pożyczkę z dwiema wielkiemi instytucyami bankowemi, a mianowicie z *Bodencredit-Anstalt* i z *Länderbankiem*. Pobudki krótko powtarzam. Potrzeba była nagła, a państwu pewność szybkiego dochodu była konieczna; suma nie była tak wielka, aby rozpisywać konkurs publiczny; towar był nowy, nieznany; ustanowienie ceny jego, które przy ofertach z góry byłoby było niecodzowne, było nader trudne i niebezpieczne, a na polu konkurencyi finansowej była w perspektywie także polityka, której uniknąć chciałem, i zawarłem umowę po kursie 92 za sto za zwrotem procentów interkalarnych i bez wszelkiej prowizyi.

Mówią: Wiadomo, że dawano więcej. Nie uczynił tego ostatni pan mowca; mówiono to już dawniej. Rozumie się, że to rzecz bardzo łatwa. Dowiedziawszy się, że ktoś daje za towar 92, inny, komu zależy na konkurencyi, nie wiążąc się, powiada: dam 93. Zdaje mi się, że żadnemu rzetelnemu ministrowi skarbu nie wolno uwłaczać godności administracyi państwa i odstępować od zawartej umowy. Może to wys. Izbie nie wiadomo, ale skoro mię zniewolono, więc powiem. Mówiłem tu był w wys. Izbie, dlaczego nie decyduję się na rzecz ofert, a w kwadrans potem jeden z posłów na korytarzu staje przedemną i ofiaruje mi 94, nie mówiąc o prowizyi. Taka oferta ze strony jednego z panów posłów tu w wys. Izbie wydaje mi się niestosowną (*Słuchajcie! z prawicy*), a powtarzam: chociażby mi ofertę taką była uczyniła w sposób urzędowy wielka instytucya bankowa, po zawarciu innej umowy jużbym jej nie był przyjął. (*Brawo z prawicy*). To każdy wie, że przedawszy towar, powinien słowa dotrzymać. Czy kurs był stosowny, czy nie, o tem mówić nie będę; zdaje mi się, że panowie powiecie: kurs był bardzo dobry.

Ale „rząd idzie swoją drogą!“ - powiedział ostatni pan mowca, nie wiem, czy jako zarzut, czy też jako wyraz pewnego żalu. Tak jest, rząd idzie i pójdzie swoją drogą. Pod tym względem, skoro już tak często a tak niesłusznie i nazbyt gwałtownie uderzają na rząd i na moją skromną osobę, muszę pozwolić sobie powiedzieć wielce szanownym panom moje ostatnie w tej rzeczy słowo. Zasadniczą dążność gabinetu wyłuszczył tu Jego Eksc. pan prezes ministrów, tak że ten, kto stał się członkiem jego gabinetu, ma honorowy obowiązek z wszystkich sił dążności tej dopomagać. Dążnością tą nie jest walka przeciw niemieckości, jest to walka przeciw wyłącznemu panowaniu jednej partyi (*Brawo! brawo! z prawicy*). Opozycyę wobec rządu, rozbiór krytyczny projektów jego i ich odrzucenie łatwo pojąć ze stanowiska opozycyi. Jeśli atoli przy każdej sposobności posuwacie się w walce tak daleko, jak to n. p. dziś się stało, że posługujecie się obrazą, że nawet wciągacie do dyskusyi losy nieszczęśliwego człowieka, który obecnie znajduje się w więzieniu, którego ani ja, ani wy sądzić nie możecie; jeśli mówicie o układach i Bóg wie o czem, co absolutnie jest nieprawdą, jakże tedy wam życzyć, jakże pragnąć i jak spodziewać się, żeby można z wami dojść do porozumienia i pojednania? Zdaje mi się, że nie. Dobrą wolę samemu także trzeba objawić w czynie, a nie żądać jej tylko od strony przeciwnej (*Brawo z prawicy*).

Jeśli szanowny poseł pojmował słowa swe tak, że rząd nie da się zbić z toru, ma słuszność najzupełniejszą. Powiedział też, że w każdem innem państwie po takiej porażce i t. d. każdy inny rząd konstytucyjny byłby już ustąpił. Zdaje mi się, że bądź co bądź jest różnica między rządem konstytucyjnym, który wedle obowiązku i wedle najlepszej wiedzy i woli szanuje i wykonywa obowiązujące ustawy, a rządem tak zwanym parlamentarnym. Pojmuję rząd teraźniejszy tak, że nie parlamentarnym w tym duchu, lecz konstytucyjnym być powinien, być chce i będzie. Pojmuję stanowisko rządu tak, że obowiązkom swym względem państwa i tego, który go ustanawia, uczynić może zadość tylko za poparciem obu wysokich Izb. Kiedy zaś uzna za rzecz stosowną spełnić życzenia owych panów i ustąpić z tej ławy — na to pytanie odpowiem wam krótko a węzłowato: gdy już nie będzie mógł tu zasiadać! Nie zawisło to ani od najśmielszej, ani od najgwałtowniejszej, ani od najniesprawiedliwszej opozycyi (*brawo z prawicy*); zawisło to przedewszystkiem od woli Opatrzności, czy nam da tyle zdrowia i życia, by wytrwać w tej ciężkiej walce, a nadto jeszcze od woli kogoś drugiego, od woli tego, w którym prawdziwie historyczna, prawdziwie austryacka idea stanu uosobia się i na wieki uosabiać będzie (*Huczne brawo i oklaski z prawicy.*)

Nie będę już nużył w. Izby. Ale nie jako minister, lecz jako poseł proszę pozwolić mi jednej jeszcze uwagi. Ze stanowiska wyższych interesów, które przecież wszystkim nam są wspólne, byłoby rzeczą upragnioną, żebyśmy przy ocenianiu preliminarza budżetowego bez różnicy stronnictwa nawzajem oszczędzić sobie chcieli pewnego zarzutu, abyśmy mianowicie nie mówili: to dla wielkich, to dla małych, a to dla robotników i t. d. Tego zamiaru nie ma z pewnością u żadnego stronnictwa tej wys. Izby, żeby w opodatkowaniu postępować jednostronnie. Ale zdaje mi się, że odzywające się tu zarzuty takie nie są bez niebezpieczeństwa. Gdyby mi wolno było pomyśleć sobie na chwilę, że jestem dziejopisarzem, który — nie po długim czasie, może po latach 10ciu lub 20stu — oceniać będzie nasze tu rozprawy i dyskusye — a naturalnie trudno mu to będzie, jeśli będzie musiał uważać dzienniki za swe źródło (*wesołość* na prawicy) — ale przypuśćmy, że udałoby się mu wszystko zrozumieć i ocenić, cóż on powie? Gdzież są owe wielkie różnice, gdzież wielkie zasady, którémi stronnictwa tak bardzo od siebie się różnią? Wszakże byli to ludzie poważni, uzdolnieni, godni i wymowni, a podczas gdy oba stronnictwa walki z sobą staczają — często tylko o pozory — w całej

---

Nauczyciel odkrył głowę, przeżegnał się i zapatrzony, zasłuchany, jak ja, odmawiał półgłosem Pozdrowienie Anielskie.

Powracając, spotkaliśmy pod weranda *in der Au* majora z rodziną, profesorem i panną Laurą.

— Przychodzicie jak na zawołanie — rzekł major, spostrzegłszy nas. — Ułożyliśmy wycieczkę do Alpbachu. Jutro jest tam uroczyste święto miejscowego patrona, które obchodzą bardzo solennie z wielką procesyą. Czy chcecie połączyć się z nami?

Przyjąłem chętnie propozycyę, a i nauczyciel nie odmówił.

— To wybornie: każda z pań będzie więc miała swego towarzysza. Profesor będzie prelegował botanikę mojej córce, która ma szczególniejsze zamiłowanie w tym przedmiocie i z każdej przechadzki przynosi całe snopy zielska z wielką krzywdą krów tutejszych. Pan nauczyciel będzie bawił pannę Lorberkranz dysertacyą pedagogiczno-dydaktyczno-metodyczną, a p. Polak musi zająć się panną Klementyną, którą baronowa na prośby Dorchen raczyła powierzyć pod opiekę mojej żonie, mając sama stałe przedsięwzięcie nudzić się jak zawsze cały dzień w domu ze swoją starszą córką.

— Ależ kochanku — wtrąciła majorowa — przeznaczasz p. nauczyciela za towarzysza pannie Laurze, a nie przedstawiłeś go jej jeszcze.

— Masz słuszność, *chere madame*, zaraz to zrobię — Wziął nauczyciela za rękę i stojąc z nim w postawie żołnierskiej przed p. Laurą, mówił patetycznym tonem:

— *Mademoiselle Lorbeerkranz!* — Mam honor przedstawić pani jednego z tych potężnych filarów ojczyzny, których powołaniem bardzo zaszczytnem — jak sławią wszyscy głośno, dziękując cicho Bogu, że im ten zaszczyt nie przypadł w udziale — jest wyprowadzać pełnych nadziei *Rotzbubów* na porządnych obywateli, *nota bene* o ile im się to uda. A że pani równie zaszczytnem, a nie do pozazdroszczenia zadaniem jest wychowywać młode gąski na stare.... *pardon!* — chciałem powiedzieć: na wzorowe gospodynie i matki, wnoszę więc ztąd podług prawideł najściślejszej logiki, że odkomenderowując pracownika w tej samej winnicy na usługi pani, sprawię obojgu państwu przyjemność, co daj Boże.

Poczciwy pedagog stał zakłopotany i czerwony jak burak przed p. Laurą, także cokolwiek zmięszaną tym oryginalnym sposobem rekomendacyi. Nastąpiła chwila milczenia. Major wpatrywał się z zadowoleniem w ofiary swojego dobrego humoru, a ja, chcąc wybawić kolegę i koleżankę z kłopotu, rzekłem, zwracając rozmowę na inne tory:

— Pan Romedius (takie imię miał nauczyciel) jest istotnie ozdobą swojego stanu. Zachwycałem się dziś jego szkołą i robotami jego uczni i nie wątpię, że nauczycielka tak zamiłowana w swoim zawodzie, jaką w pani miałem przyjemność poznać, i każdy, kogo szkolnictwo cokolwiek obchodzi....

Chciałem dalej mówić, ale major przerwał mi:

- O tak p. Romedius, drugi tu w Tyrolu, o ile mi wiadomo, swojego imienia przewyższa nawet w jednym względzie pierwszego, który niegdyś jako hrabia rezydował na zamku Thaur niedaleko Insbruku. Tamten — jak niesie podanie — ujeździł przez całe swoje życie tylko jednego niedźwiedzia tyrolskiego, tak że przyjechał na nim, jak na wierzchowcu, z lasu do domu, a ten ujeżdża co roku całe tuziny niedźwiadków tyrolskich!

— Ale przestań już twoich żartów — przerwała majorowa — któremi docinasz wszystkim.

— Docinam? — mój ty Boże jedyny! — zawołał major — Otóż to jest wdzięczność; ja tylko wszystkich wyręczam. Przyznaj *chere madame*, że od chwili, w której poświęciłem z miłości dla ciebie moją swobodę oficersko-kawalerską, nie zmęczyłaś się nigdy mówieniem. Mówiłem zawsze za ciebie, a teraz mówię jeszcze za p. Romediusa i za p. Laurę, którzy zapatrzeni w niebieskie lazury zdają się liczyć, ile gwiazd już zeszło, i za p. Polaka, który tak się wsłuchuje w melancholiczne głosy cieląt w sąsiedniej obóce, jak gdyby chciał wzbogacić naukę zoologii odkryciem, które cielęta tkliwiej beczą, tyrolskie czy galicyjskie, i za profesora, który w milczeniu poważnem, jak prawdziwy uczony, stoi jak malowany i wpatruje się w Dorchen jak w obrazek, i za Dorchen, która siedzi w kącie i obskubuje z natężoną ciekawością, co jej powiedzą listki nieszczęśliwego rumianku i....

— Ojczulek widzi nawet to, na co nie patrzy — zawołało dziewczę, rzucając się ojcu na szyję i zamykając mu usta pocałunkiem.

— Nie sztuka widzieć tylko to, na co się patrzy, moje dziecko, ale sztuka widzieć, nie patrząc niby — rzekł major, uwalniając się z objęć córki — Ale dosyć już tego. Wypiłyście mleko prosto od krowy, zbierajcież teraz wasze koszyki, robótki, chustki, kwiaty i wracajmy żwawo do Brixlegg, żeby się wzmocnić treściwą kolacyą na jutrzejszą ekspedycyę, a potem spać, bo ja was jutro po żołniersku o piątej powypędzam z łóżek. A teraz baczność! — zawołał takim głosem jakby stał przed frontem — Szale na siebie, bo jest chłodno i rosa pada. Otul no ty się dobrze, *chere madame* — dodał, wypadając z roli komendanta; owinął żonę troskliwie szalem, podał jej ramię i wieszając jej koszyk na swojej lasce, zakomenderował znowu — strój się! — lewa noga naprzód! marsz, marsz! Trzymać krok, *Sommerfrischler!* — Raz, dwa, raz, dwa....

Europie i wszędzie inne pulsuje życie, inny ruch. który tylko tu i owdzie lekko występuje na jaw, a który nurtuje pod powierzchnią politykującego świata, i który, jeśli to tak dalej pójdzie, pochłonie wszystkich, moi panowie, konserwatystów i liberałów, wraz z rezultatami cywilizacyi nowożytnej! (*Brawo, brawo* z prawicy.)

Trzebaby nam, panowie, połączyć się, nie do walki przeciw temu ruchowi w literalnem tego wyrazu znaczeniu; nie, powinniśmy się połączyć, aby za pomocą stosownych ustaw i stosownej administracyi uczynić to, co w miarę sił ludzkich w państwie ucywilizowanem uczynić można, aby dopomódz ludności pracującej, aby zwrócić ją na tory właściwe pod względem obyczajowym, religijnym i ekonomicznym. (*Brawo, brawo* z prawicy. — Głosy z lewicy: *Petroleum, petroleum!*) Wpoiwszy w nie zasadę, że rozkoszne używanie nie jest celem życia ludzkiego, i że zupełne usunięcie ubóstwa z tego świata jest czystem niepodobieństwem (*tak jest*, z prawicy), a z drugiej strony wpoiwszy w nią przekonanie, że społeczeństwo ile możności samo z siebie powinno zorganizować pomoc przeciw tej chorobie, mniemam, że osiągniemy cel o wiele piękniejszy, niż przez rozstrzygnięcie kwestyi, czy konserwatyści czy liberały, czy wstecznicy czy klerykały mają słuszność. (*Brawo, brawo* z prawicy.)

Prosząc wys. Izbę, aby w tym duchu ocenić a następnie i przyjąć zechciała projekt, kończę i proszę przejść do dyskusyi szczegółowej. (*Huczne brawo i rzęsiste, przeciągłe oklaski z prawicy. Protestująca wrzawa na lewicy. Ministrowie i bardzo wielu posłów winszują mowcy.*)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Proces socyalistów w Poznaniu).

Po przesłuchaniu oskarżonych, których zeznania podaliśmy na tem miejscu w piątkowym numerze, sąd przystąpił do badania świadków i odczytania różnych broszur i pism ulotnych bądź znalezionych przy oskarżonych, bądź przez nich kolportowanych. Zpomiędzy świadków przesłuchiwano naprzód komisarzy policyi. Opowiadają oni, w jaki sposób wpadła policya na trop agitacyi socyalistycznych pomiędzy robotnikami i jakiemi drogami dostała w swoje ręce głównych sprawców tego ruchu. Inspektor Bü[illegible]ner wpadł pierwszy na ślad Mendelsona, którego znał z procesu krakowskiego, począł więc za nim czynić poszukiwania, co była rzecz nie łatwa, gdyż oskarżony zmieniał ciągle miejsce pobytu, przenosił się z miasta do miasta i miał się na baczności.

Nim sąd przystąpił do badania innych świadków, polecił odczytanie pism i różnych broszur, co zajęło wiele czasu. Naprzód odczytano inkryminowane ustępy z *Równości*, charakteryzujące w drastycznej formie ekonomiczne stosunki w Niemczech, a wywołane projektami reform ks. kanclerza. Zaden z podsądnych nie przyznał się do autorstwa tego artykułu, żaden też z nich nie czytał go któremukolwiek z robotników.

Dalej odczytano nekrolog, wysławiający czynność rewolucyjną Fryderyka Augusta Blanqui'ego, który walczył przez całe życie przeciw wszystkim monarchicznym rządom Francyi ostatnich pięciu dziesiątków lat, aż do ogłoszenia rzeczypospolitej; nadto odczytano odezwę redakcyjną z *Przedświtu*, podpisaną przez Stanisława Mendelsona, program socyalistów przeznaczony dla Galicyi, w końcu zaś broszurę: *Kto z czego żyje* przez Jana Młota, obejmującą 60 stron druku. Jest to popularny wykład socyalistycznych zasad i sposobu przeprowadzenia tychże dla ludzi, którzy mają dopiero być wtajemniczeni w naukę socyalizmu; treścią tej pracy jest podżeganie robotników przeciwko chlebodawcom, wystawianie robotnika jako jedynego człowieka, żyjącego z pracy rąk własnych, podczas gdy inne klasy, jak np. fabrykanci, kupcy, urzędnicy, to tylko pasożyty wyzyskujące od wieków ciężką pracę z robotnika, podawanie sposobu wyswobodzenia się z tej wiekowej niewoli, na czele których to sposobów stoi odebranie fabryk i ziemi właścicielom a rozdzielenie jej między robotników; jako „znakomity“ przykład podobnych operacyj przedstawioną jest „komuna paryska“. I tu jak najwyraźniej wypowiedzianą jest zasada, której zwolennikami są główni oskarżeni, że ze sprawą socyalizmu sprawa narodowości nie ma nic wspólnego, że ta ostatnia owszem hamuje tylko rozwój socyalizmu, że słowem w naszych stosunkach wysuwanie naprzód kwestyi narodowej polskiej, może tylko zaszkodzić sprawie socyalizmu.

Z oskarżonych tylko Mendelson przyznaje się, że broszurę tę zna i zgadza się z jej treścią.

Po odczytaniu wyżej wzmiankowanych pism i broszur rozpoczęło się dalsze przesłuchanie świadków, które rzuciło dość światła na sposób agitacyi oskarżonych. Oskarżeni zachodzili do restauracyj i szynków, odwiedzanych przeważnie przez robotników fabrycznych, miewali mowy na temat wyzyskiwania pracy przez kapitał, starali się wzbudzić w robotnikach niechęć do chlebodawców, przyrzekali im, że niebawem lepsze nastaną czasy, a przyspieszy je ogólna rewolucya, nakłaniali do zakładania „kółek“ i organizowania się w jeden silny zastęp.

Z zeznań świadków pokazuje się, że dopóki dysputa toczyła się przy szklance i kieliszku, robotnicy chętnie przysłuchiwali się a nawet potakiwali wywodom agitatorów, powróciwszy jednak do domów i warsztatów, nie wiele troszczyli się o teorye wygłaszane przez niepowołanych mentorów. Za siew padał w ogóle na grunt bardzo oporny, a projekt organizacyi robotników doznał najzupełniejszego niepowodzenia.

(Walka parlamentarna w Anglii).

Korespondent londyński *Presse* podaje godne uwagi szczegóły o sytuacyi obecnej i przygotowującej się walce parlamentarnej w Anglii, które w głównych ustępach reprodukujemy:

„Sytuacya polityczna jest tutaj w chwili bieżącej niesłychanie naprężona, zawikłana i groźna. Ministerstwo Gladstona może już niebawem uledz pod ciosem śmiertelnym, a gdyby go uniknąć zdołało, z przyczyn, które poniżej wyłuszczę, to jednak później nieco, z początkiem maja, znajdzie się znowu w takiem położeniu, że będzie zmuszone odwołać się do wyborców. Tymczasem będzie się starało zapewnić sobie poparcie i sympatyę wielkich mas ludu, nieposiadającego własności nieruchomej, i w ten sposób zyska pewne widoki powodzenia. Gdyby jednak gabinet był zmuszony do rozwiązania parlamentu w skutek porażki przy obradach nad regulaminem, a właściwie jedynym artykułem o zamykaniu obrad, to rezultat nowych wyborów nie wypadłby prawdopodobnie pomyślnie dla gabinetu. Nietylko bowiem większość członków parlamentu tak ze stronnictwa radykalnego, jak z liberalnego, poczytuje projekt regulaminu Gladstona za nowatorstwo, mające charakter przemocy, ale co gorsza, rozjątrzenie z powodu porażek rządowej polityki w Irlandyi doszło do punktu kulminacyjnego. Nawet większość liberalnych, dotąd przychylna rządowi, odzywa się, że lepiej sprowadzić i przebyć przesilenie ministeryalne, niż dalej z dotychczasowym gabinetem grzęznąć w moczarach.

„Mogę podać całkiem autentyczne cyfry co do walki parlamentarnej, jaka wyniknie z powodu artykułu o zamykaniu obrad. Przywódca stronnictwa konserwatywnego zapewnił sobie 247 głosów przeciw projektowi regulaminu. Z deputowanych irlandzkich 40 zobowiązało się głosować przeciw projektowi, a zastęp ten przyrzekło poprzeć także 15 członków stronnictwa liberalnego, razem więc jest 302 deputowanych przeciwnych wnioskow rządowemu. Jeden z członków gabinetu zapewniał, iż rząd liczy na 318 głosów i że podałby się do demisyi, gdyby nie uzyskał znaczniejszej większości, niż 12 głosów. Trudno pojąć, jakim sposobem zamierza rząd pozyskać i zapewnić sobie owych 318 głosów. Gdyby nie brakło w Izbie ani jednego deputowanego, liczyłaby ona 656 członków. Ale ponieważ obecnie wakuje 15 krzeseł w parlamencie, wielu zaś chorych lub nieobecnych, a wielu, jak to już jest wiadomem, postanowiło nie brać udziału w głosowaniu nad regulaminem o zamykaniu dyskusyi; otóż 302 a 318 czyni razem 620, pozostawałoby zatem 36 głosów na nieprzewidziane wypadki, na które rząd liczy, by zyskać ewentualną większość. Jest to cyfra tak nieznaczna, że jeżeliby rząd chciał zapewnić sobie większość, musiałby wywierać ogromny nacisk na rozliczne frakcye. Otóż dalej nadmienić wypada, że niepamiętne są te czasy, w którychby parlament znalazł się w takim komplecie, żeby przynajmniej 600 deputowanych zajęło w istocie swe krzesła w Izbie; żeby się więc spełniły nadzieje z jednej strony Northcote'a, a z drugiej Gladstona, musiałoby na dane hasło przybyć koniecznie przynajmniej owych 620 deputowanych. Przy mniejszym komplecie szanse gabinetu będą zawsze wątpliwe i tylko w takim razie zwycięstwo rządu będzie zapewnione, jeżeli deputowani irlandzcy, pozyskani przez Gladstona, nie zechcą w ostatniej chwili zmienić frontu.

„Jeżeli Izba niższa uchwali regulamin dozwalający na zamykanie obrad, to wtenczas prawdopodobnie Gladstone usunie znowu kwestyę irlandzką na drugi plan i wystąpi z projektem reformy wyborczej w hrabstwach oraz projektem ustawy przeciw nadużyciom przy wyborach. Pierwsza z tych reform jest popularna i gabinet liczyć może na jej przyjęcie przez Izbę niższą, ale nie przez Izbę lordów. Na to właśnie Gladstone liczy, gdyż to nastręczy mu okazyę odwołania się do wyborców. Skoroby zaś stanął na czele wyprawy krzyżowej przeciw Izbie lordów, mógłby być pewny zwycięstwa takiego, jakie odniósł w kwietniu 1880 r. Oświadczyłby tylko, że arystokracya sprzeciwia się uwolnieniu niższych klas ludu, i pospieszonoby tłumnie do urn wyborczych z wotami przychylnemi dla rządu.

„Że Gladstone chce rozwiązać obecny parlament, to nie ulega wcale wątpliwości. Na wrzawę, którą wywołało jego oświadczenie przychylne Irlandczykom, jest obojętny, bo wierny, że byle sobie zapewnił głosy przy wyborach, znajdzie w nowym parlamencie znowu radykalną większość. Stronictwo koserwatywne nie tai obaw i przekonania, że choćby chwilowo objęło rządy, musiałoby je znowu bardzo prędko złożyć“.

KRONIKA

= **Państwo Namiestnikowstwo** przyjmują, od jutra począwszy, co środę.

† **Dr. Stanisław Warnka,** znany z licznych prac historycznych i geograficznych, umarł dnia 19 b. m. w Poznaniu, a to widocznie nagłą śmiercią, ponieważ otrzymaliśmy od niego jeszcze list z 18 b. m. w którym nie wspomina ani słowem, żeby był chory. *Gazeta Lwowska* drukowała w ubiegłych latach szereg fejletonów tego sumiennego badacza o najnowszych odkryciach geograficznych.

— **Zapowiedziane recytacye** p. A. Strakoscha, który już bawi we Lwowie, rozpoczną się w piątek. Przedmiotem pierwszej będzie *Hamlet* Szekspira, drugiej, w sobotę *Pieśń o dzwonie* i *Dymitr Samozwaniec* Schillera, a trzeciej, we wtorek, *Król Lir* Szekspira. Nadto, jak się dowiedzieliśmy z ust samego p. Strakoscha, gotów on dać czwarty jeszcze doczyt na rzecz funduszu pomnika Mickiewicza i porozumiewa się w tym względzie z komitetem pomnikowym. Nadmienić winniśmy, że słynny recytator wiedeński w roku zeszłym bawił kilka tygodni w Warszawie i doznał tam przyjęcia pełnego sympatyi i uznania. Produkcye p. Strakoscha odbywać się będą w sali ratuszowej; początek ich za każdym razem o godzinie pół do 8 wieczorem. Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. Afisze podadzą bliższe warunki.

— **Towarzystwo św. Józefa** z Arymatei odbyło dnia 19 b. m. swoje doroczne walne zgromadzenie, na którem wybrano nowy wydział złożony z 24 członków. Po sprawdzeniu dokonanych wyborów, ukonstytuowało się natychmiast biuro towarzystwa, wybierając na prezesa ks. Leonarda Soleckiego, zastępcą ks. Adama Widajewicza, sekretarzem pana Z[illegible]a Rawicz Rojcka, kasyerem p. Jana Nowaka, a kontrolorem p. Hillicha Marcina.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono panu M. L. z kieszeni zegarek srebrny, remontoar, wartości 30 zł., a panu A. R. cygarniczkę bursztynową wartości 10 zł. — Pan L. S. zgubił duży czerwony pugilares z dwoma banknotami po 100 zł. i około 80 zł. banknotami jedno- i pięcioreńskowemi, a J. E. torebkę skórzaną z kwotą 10 zł.

— **Giełdzista wiedeński** Józef Marag ścigany jest listami gończemi, umknął bowiem zabrawszy z sobą powierzone mu pieniądze kilku osób w sumie 40.000 zł.

— **Pojedynek.** Z Berlina donoszą: Pod samem miastem w sobotę odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy pewnym kandydatem medycyny a młodym, 27-letnim kupcem. Ostatni, ugodzony kulą w głowę, poległ na miejscu. Przyczyna pojedynku nie jest wiadoma.

— **Wielki pożar** nawiedził w tych dniach miejscowość Langschlag pod Widhofen nad Tają. Zgorzało 32 domów mieszkalnych i jeszcze większa liczba budynków gospodarskich. Ocalono całe wewnętrzne urządzenie kościoła oraz dzwony, chociaż dzwonnica spłonęła.

— **Późna starość.** W dobrach Keleten, w Kurlandyi, umarł dnia 15 b. m. niejaki Jakób Greeten, urodzony w roku 1777. Cztery razy wstępował w związki małżeńskie, z ostatnią żoną żył lat 26. Doczekał się prawnuków. Przed rokiem dopiero zniedołężniał. — W Hrubieszowie zaś mieszka staruszek Andrzej Szymański, podoficer b. wojsk polskich, który wstępując do wojska r. 1807 liczył lat 36. t. j. urodził się w roku 1772, teraz zatem ma lat 110.

— **Wielki rozgłos** miało w ostatnich dniach w Paryżu następujące zajście. Aleksander Dumas nabył był niedawno u akwarelisty Jaqueta obraz, który, nie wiadomo z jakich powodów, sprzedał go znowu później. Jaquet uczuł się tem obrażonym i ażeby się zemścić, wystawił publicznie akwarelę, przedstawiającą „żyda handlarza z Bagadu“, w którym każdy mógł poznać portret Dumasa. Wszelkie zabiegi przyjaciół tego ostatniego, ażeby obrażony malarz cofnął ten obraz z wystawy, były bezskuteczne. W skutek tego zięć Dumasa, izraelita Lippman, udał się na wystawę i kilkoma uderzeniami laską zniszczył „Handlarza bagdadzkiego“. Dozorcy posłali po policyę, ażeby spowodować aresztowanie Lippmana, sprowadzony komisarz jednak poprzestał na spisaniu z nim protokołu.— Poźniejsze dzienniki paryskie donoszą: Dumas zapozwał Jaqueta przed sąd, który rozstrzygnął, że wspomniony obraz powinien być usunięty z wystawy publicznej, nie uwzględnił zaś żądania skarżącego, ażeby obraz został zniszczony.

— **Sprawa milionowych defraudacyj** w Taganrogu wikła się coraz więcej. Donieśliśmy przed tygodniem o aresztowaniu kupca Valiano, powszechnie uważanego za głównego winowajcę w olbrzymich nadużyciach na taganroskiej komorze celnej. Przy rewizyi w mieszkaniu jego znaleziono pod podłogą fałszywe asygnaty bankowe, a nadto Veliano w chwili aresztowania odgrażał się, że mając w swym ręku zbożowy handel rossyjski, „całą Rossyę teraz zamorzy głodem“. Otoż według doniesienia *Now. Wremia*, potwierdzonego przez *Gołos*, prokurator kierujący śledztwem zgodził się na pozostawienie tego oskarżonego na wolnej stopie za kaucyą w sumie miliona rubli gotówką. Opowiadają też już, że Veliano tylko przez intrygę wplątany został w sprawę fałszywych asygnat, które jakoby mu zręcznie podłożono. *Nowoje Wremia* dodaje, że jeden z głównych świadków przeciw oskarżonym o nadużycia na komorze w Taganrogu już umarł nagle, a do innego strzelano w tych dniach, ale uszedł zamachu skrytobójczego. Majątek kupca Valiano, jak się okazało z ksiąg jego, sięga poważnej cyfry 50 milionów rubli.

— **Ciekawy proces** toczył się w zeszłym tygodniu przed sądami paryskiemi. W najnowszym romansie Emila Zoli p. t. *Pot-bouille*, drukowanym właśnie w fejletonie dziennika *Gaulois*, a jednocześnie w tłómaczeniu niemieckiem w jednem z pism wiedeńskich, przychodzi nazwisko Duverdy, które nosi jeden z głośnych adwokatów w Paryżu. Duverdy w romansie jest radcą trybunału apelacyjnego i mieszka przy ulicy Choiseul, gdzie również mieszka rzeczywisty Duverdy, który też kilkakrotnie udawał się do redakcyi dziennika *Gaulois*, oraz wprost do p. Zoli, aby zmieniono nazwisko bohatera powieści, który jest najwyrafinowańszym łotrem. Gdy reklamacye nie odnosiły skutku, adwokat zaskarżył autora powieści o nadużycie jego nazwiska. „Portrety Zoli — mówił w pozwie — są napół zgniłemi i wykrzywionemi dziwolągami pierwowzorów, które autor odtworzyć pragnie, a żaden przyzwoity człowiek nie mógłby na to pozwolić, aby nazwisko jego wymieniane było w takiem *Assomoir* obok potworów jak Lantier, Coupeau i Gervais, aby go wciągano w owo zadżumione powietrze, z którego wszelki ideał zniknąć musi.“ Sąd uczynił zadość prośbie wyrażonej w pozwie adwokata i nakazał pod zagrożeniem znaczną karą pieniężną autorowi i nakładcy powieści zastąpić w niej nazwisko Duverdy innem.

— **Wilk wściekły** w odległości 4 mil od miasta Szawel, w ziemi kowieńskiej, pokąsał dnia 7 b. m. obywatela wiejskiego p. Leona Korybuta Daszkiewicza, jego żonę i służącego. Sam Daszkiewicz umarł w strasznych męczarniach dnia siódmego po wypadku, żonę pochowano w tydzień po mężu. Zmarły był jednym z pierwszych hodowców koni na Litwie.

— **Wiek ludzki w Indyach.** Od czasu do czasu donoszą dzienniki o wypadkach niezwyczajnej późnej starości, jakie się jeszcze i w naszych czasach zdarzają, lubo powszechnie jest przekonanie, że dawniej ludzie żyli dłużej, a nawet znacznie dłużej, co stwierdzać się zdają przykłady „matuzalemowych lat“ podane w Pismie św. Ale nawet poważne owe cyfry biblijne wieku ludzkiego niczem są w porównaniu z cyframi, jakiemi Indowie w swoich świętych księgach oznaczają wiek świątobliwych braminów odległej starożytności. Księgi te oznaczają przeciętny wiek ludzi najdawniejszych czasów na 80.000 lat, zaś wiek świętych indyjskich na co najmniej 100.000 lat. I te cyfry jednak są niczem w porównaniu z pojedynczemi przykładami długiego życia podanemi w owych księgach. I tak najświetniejsza postać staroindyjskich dziejów, Prathama Radża, król, pustelnik i święty zarazem, w chwili wstąpienia na tron miał podług legendy 2 miliony lat, a jako król rządził lat 6,300.000, poczem ustąpił i wiódł jeszcze przez 100.000 lat życie pustelnicze na górze Asztapada, gdzie zakończył nareszcie w 8,400.000 roku życia przeniósł się do wieczności!

(*r*) **Telegrafy z pajęczyną.** Japonia, która w ostatnich czasach stara się przyswoić sobie ile możności wszelkie użyteczne wynalazki europejskie, zaprowadziła przed dwoma laty liczne linie telegraficzne między główniejszemi miastami i kupcy miejscowi, chętnie korzystający z wszelkich ułatwień w stosunkach komunikacyi, prędko oswoili się z korzystaniem z tej nowej instytucyi. Przez jakiś czas wszystko szło bardzo pomyślnie, ale naraz we wszystkich kantorach handlowych Yeddo i na giełdzie (bo giełda istnieje już dawno w stolicy Japonii) rozeszła się niepokojąca wieść, że linie telegraficzne zostały widocznie popsute, bo depesze nie dochodzą do miejsca swego przeznaczenia. Inżynierowie, fizycy, służba telegrafów zajęli się dochodzeniem, co mogło spowodować tę przerwę w działaniu aparatów, które na próżno wzmacniano silniejszemi bateryami. Raporty służby drogowej zapewniały, że druty nigdzie nie zostały zerwane, aż nareszcie zauważano, że w niektórych miejscach pewien rodzaj dużego, leśnego pająka, który zwykle rozciąga swoje sieci na gałęziach kutalpów, eukalyptusów i innych bujnych krzewach, uznał, że druty telegraficzne mogą mu wybornie służyć do tego celu i z

wielką gorliwością zajął się swojem przędziwem i tkactwem i w krótkim czasie sfabrykował obfitość firanek łączących owe druty z ziemią, a że ten rodzaj pajęczyny jest dobrym przewodnikiem elektryczności, depesze zatem, zamiast spokojnie przebiegać po drucie, wszędzie, gdzie na drodze spotykały taką siatkę, spuszczały się i ginęły w ziemi. Naturalnie poniszczono wszędzie te wcale niepożądane festony i przywrócono komunikacyę, a służba telegraficzna otrzymała polecenie niszczenia tych tkanin, gdzie tylko okażą się ich początki, żeby nie mogły dosięgać ziemi.

Kronika Krakowska.

IV.

Uroczystość pochowania serca Stanisława Konarskiego, wielkiego reformatora nauk w Polsce, odbyła się dnia 13 lutego w kościele księży Pijarów, o godzinie jedenastej przed południem. Liczna publiczność, składająca się przeważnie z dam, młodzieży i osób należących do świata dziennikarsko-literackiego, zebrała się pod sklepieniami niezbyt obszernej świątyni. Czytelnia akademików lwowskich przysłała delegatów p. p. H. Sawczyńskiego i K. Ostaszewskiego, który na puszce z sercem złożyli wawrzynowy wieniec, związany białemi wstęgami. Serce Konarskiego, przechowywane do owej chwili w refektarzu, wyniosło czterech konwiktorów processyonalnie w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na progu gmachu przemówił ks. rektor Słotwiński, podnosząc w mowie swojej wielkie zasługi znakomitego męża na polu wychowania publicznego, i rzekł, „że serce to. które miłością ponad przesądy i zastarzałe długą praktyką uświęcone błędy wysoko wznieść się potrafiło, i teraz, chociaż zamarłe, siłą wspomnień serca rozgrzewać a umysły oświecać będzie.“ Orszak wszedł do kościoła. Puszkę z sercem ustawiono na katafalku, rzęsiście oświetlonym i przybranym w kwiaty cieplarniane. Na stopniach jego, zwróconych ku drzwiom wchodowym, umieszczono portret Stanisława Konarskiego i tablicę pamiątkową, ofiarowaną podobno przez pana Pika z Warszawy, który, jak wiadomo, odkrył i nadesłał do Krakowa drogą relikwię narodową. Podczas mszy żałobnej spiewał chór katedralny. Ksiądz Chromecki, pijar, wypowiedział z ambony gorącą mowę. w w której streścił żywot i działalność polityczną i naukową Stanisława Konarskiego. Następnie po ostatecznych żałobnych obrzędach, posiadających w rytuale katolickim tyle smutnego i poetycznego uroku, puszkę z sercem umieszczono po prawej stronie presbiterium w niszy, zamkniętej brązowemi drzwiami z biustem Konarskiego. Wieczorem w zakładzie naukowym księży Pijarów odbył się wieczorek deklamacyjno-muzykalny, na którym oprócz prelekcyi jednego z wychowańców instytutu „*O wpływie reform Konarskiego na wychowanie*“ wysłuchano telegramów i listów otrzymanych od różnych osób i korporacyj, łączących się duchem z uroczystością. Wśród licznych objawów czci pośmiertnej dla znakomitego człowieka, wyróżniał się szczególniej śliczny wiersz Teofila Lenartowicza, pełen rzewności i poetyckiego natchnienia.

Gdyby nie ta poważna i rzewna uroczystość, cała kronika życia krakowskiego byłaby tylko... kroniką karnawałową. Rzeczywiście, nigdy może stary gród nie bawił się tak ochoczo, tak żwawo, tak gorąco, jak w roku obecnym. Zjazd gości z dalekich stron zdwoił zastępy tancerzy i pięknych tancerek na wieczorach i balach, publicznych i prywatnych, a z pomiędzy pierwszych najświetniejszym niezawodnie był bal kostiumowy koła artystyczno-literackiego, który odbył się wczoraj w sobotę.

Pięknie przystrojone górne sale Sukiennic, lśniące od świateł, zapełnione już były po brzegi wykwintną publicznością we frakach i w zwykłych tualetach balowych, kiedy fanfara zapowiedziała ukazanie się par ukostiumowanych. Miłe dźwięki polonesa Ogińskiego odezwały się z chóru — a wśród rozstępujących się gości wsunął się jaskrawy i butny korowód, wychodzący z galeryi Towarzystwa Przyjacół Sztuk Pięknych, gdzie się ugrupował.

Na czele w pierwszej parze posuwiście kroczył Lisowczyk prowadzący Elżbietę żonę Zygmunta Augusta, w pysznym stroju, wiernie skopiowanym z starego wizerunku. Był to p. Juliusz Kossak, utalentowany akwarellista i prezes koła artystyczno-literackiego, oraz hrabina Konstantowa Przezdziecka, która wierna czci rodzinnej dla Jagiellonek przywdziała ubiór, wykonany z drobiazgową dokładnością, jaśniejący pyszną adamaszkową, grubą, żółtą materyą, perłami i drogiemi klejnotami. Pan Kossak dzielnie wyglądał w pełnej fantazyi stroju towarzysza lekkiej pancernej chorągwi, przypominając żywo awanturnicze czyny rycerzy polskich w czasie trzydziestoletniej wojny.

W drugiej parze hr. Konstanty Przezdziecki, w autentycznym „bucharskim“ kostiumie, wiódł za rękę hr. Stanisławową Tarnowską, przebraną za markizę z epoki Ludwika XV. Wschodni, miękki zbytek, uwydatniała dobrze bogata, jedwabna, zawiesista szata syna krainy róż i słowików. Szczególnej pas skórzany, wzorzyście nabijany turkusami rzniętemi, zwracał na siebie powszechną uwagę.

Dalej w trzeciej parze, utalentowany i sympatyczny komedyopisarz Jan Aleksanper hr. Fredro, w polskim kostiumie, prowadził panią Milewską, której pyszny strój mieszczanki gdańskiej z XVI wieku, ślicznie uwydatniał wytworny wdzięk postaci. Następnie w czwartej parze postępował p. Bronisław Abramowicz, malarz, w kostiumie o charakterze na wpół włoskim, na wpół holenderskim, jaki chętnie wdziewali dworzanie zagraniczni królowej Bony. Podawał on rękę pani Eydziatowiczowej z Królestwa Polskiego, która przywdziała tradycyjny, znany z obrazów mistrza Matejki ubiór królowej Jadwigi.

Dalszych par opisywać niepodobna, zapełnilibyśmy bowiem niemi chyba wszystkie szpalty *Gazety Lwowskiej*. Naliczyliśmy w czasie pochodu stokilkadziesiąt kostiumów mniej lub więcej bogatych, w całości jednakże bardzo malowniczych i wdzięcznych. Dodamy tu jeszcze tylko, że do najwięcej zwracających na siebie uwagę znawców należały stroje: pani Teofilowej Rutkowskiej, kostium z czasów królowej Elżbiety angielskiej; egipski pani Johnowej; Switezianki panny Stachowiczównej, artystki dramatycznej. Męzkie zaś: p. Krzesza z czasów Zygmunta I; p. Brezy, autentyczny kontusz z uroczystości 3 maja; p. Emanuela Herncisza, szlachcica z epoki Zygmunta Augusta; Tadeusza Ajdukiewicza, wspaniały i oryginalny kostium egipski; p. Szukiewicza arabski; pp. Wojciecha Kossaka i Günthera góralskie; p. Stojowskiego dworski z XVI wieku; oraz wiele a wiele innych. Bal przyniósł dochodu 3500 złr. i 300 rubli. Wesoła zabawa przeciągnęła się wśród ochoczych tańców do rana, pozostawiając po sobie przyjemne wspomnienia.

Całe życie towarzyskie i publiczne tutejsze tonąć jeszcze będzie do środy popielcowej w zabawach. Król karnawał — panuje samowładnie.

Nemo.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

II.

(*L*) Pierwsze posiedzenie, które zagaił w imieniu Rady nadzorczej p. O. Pietruski. rozpoczęło się wczoraj o godzinie 11. Przewodniczący przedstawił komisarza rządowego p. radcę dworu dr. Podlewskiego, poczem wezwał licznie zebranych delegatów do wyboru przewodniczącego i jego zastępcy na czas trwania XIX ogólnego zgromadzenia. Przewodniczącym wybrany został JE. Kazimierz hr. Krasicki a jego zastępcą p. Zygmunt Dębowski. Ponieważ hr. Krasicki jest chory, przeto objął przewodnictwo p. Dębowski.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego zeszłorocznego zgromadzenia, wszczęła się bardzo ożywiona dyskusya, czy ma być odczytanem sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok ubiegły? Ostatecznie zapadła uchwała. aby je w całości odczytać.

J. E. Włodzimierz hr. Russocki odczytał całe obszerne sprawozdanie, które wczoraj podaliśmy w streszczeniu; sprostować tylko musimy gruby błąd drukarski, jaki wkradł się do sprawozdania: Na zakupnie Lichwina gornego straciło Towarzystwo 6432 złr. a nie, jak mylnie wydrukowano, 76.432 złr.

Następnie zabrał głos p. Pruszyński i w długiem przemówieniu rozbierał czynności dyrekcyi. Zdaniem mowcy, weszło w zwyczaj oddawna przyjmowanie sprawozdania do wiadomości bez żadnych uwag ze strony delegatów; było to niejako wyrażeniem adoracyi dla dyrekcyi, która na adoracyę nie zasłużyła. Mowca powtarza zarzut, który doszedł go ze strony bardzo poważnej, że instytucya kredytowa nie oddaje krajowi takich usług, jakie oddawaćby powinna. Towarzystwo kredytowe ziemskie, które w myśl statutów swoich powinno jak najobficiej szafować kredytem tanim dla ratowania własności ziemskiej, nie czyni tego. W skutek tej oszczędności dozwoliło Towarzystwo kredytowe rozwielmożnić się innym instytucyom finansowym, troskliwym raczej o zysk własny niż o dobro obywatelstwa. Wina cięży na dyrekcyi, która jest także powolną w wykonywaniu powziętych przez delegatów uchwał. W roku zeszłym n. p. zapadła uchwała emisyi 4 prc. listów zastawnych. Dyrekcya zapewniała, że emisya nastąpi najdalej w lipcu i że w tym czasie będzie można rozpocząć konwersyę długów 5 prc. na 4 procentowe. Tymczasem konwersya rozpoczęła się dopiero we wrześniu r. z., a do końca roku skonwertowano długi tylko na dwóch hipotekach, podczas gdy inne banki, n. p. bank hipoteczny skonwertował około 6 milionów. Dyrekcya nie postarała się nawet, aby 4 procentowe listy zastawne zeszłorocznej emisyi miały dobry kurs i odbyt; zamiast rzucić je na targ zagraniczny i wiedeński, schowała je w portfelu; nie wyrobiła dla nich prawa notowania na giełdzie wiedeńskiej, nie postarała się o to, aby fundusze krajowe, jak n. p. fundusz propinacyjny, były lokowane w tych listach. Mowca przygotował liczne wnioski. dążące do ułatwienia konwersyi, i składa je bez odczytania w ręce przewodniczącego.

Dyrektor p. Wiktor odpowiada, że istotnie skonwertowano tylko dwie hipoteki, ale nie należy zapominać, że konwersya rozpoczęła się dopiero w połowie września a sprawozdanie sięga tylko do 15 listopada, w którym to dniu rozpoczyna się w Towarzystwie zamknięcie rachunków za rok ubiegły. Faktem jednak jest, że dyrekcya, począwszy od września aż do dnia dzisiejszego, wydała bardzo znaczną ilość promes na konwersyę; sam mowca wydał ich w krótkim czasie 29, a nie ma posiedzenia, na któremby dyrekcya nie wydała 10—15 promes. Dlaczego klienci Towarzystwa nie korzystają z tych promes? na to odpowiedzi dać nie można; trzeba chyba przypuszczać, że obecna chwila krytyczna wywołana katastrofą paryską, nie sprzyja podobnej operacyi w skutek chwilowego obniżenia kursów wszelkich papierów.

P. Dobczyński prosi o wyjaśnienia, co było powodem strat poniesionych przy zakupnie Winnik i Lichwina? Czy przypadkiem detaksatorowie nie oszacowali zanadto wysoko tych majątków? Na kim mianowicie cięży wina? Gdyby podobne wypadki miały się powtarzać, byt Towarzystwa mógłby być zachwiany.

Pan Waleryan Podlewski zapewnia p. Pruszyńskiego, że w myśl uchwały wys. Sejmu znaczna część funduszu propinacyjnego (wynoszącego obecnie około 1,300.000 zł.) jest ulokowaną w 4 prc. listach zastawnych Towarzystwa. Wydział krajowy nie lokuje nawet w innych papierach swoich funduszów.

P. Pruszyński trwa przy swoich zarzutach i podnosi ponownie, że konwersya miała rozpocząć się w lipcu a rozpoczęła się dopiero we wrześniu.

P. Marassé wyjaśnia p. Bobrzyńskiemu, że powodem strat przy zakupnie Winnik i Lichwina są zaległe raty, od których narastają odsetki. Mowca atoli nie może zgodzić się z twierdzeniem dyrekcyi, że wypadki te powinny posłużyć za przestrogę dla mających ochotę rozszerzenia kredytu po nad połowę wartości „hipotek ziemskich.“ Jeżelibyśmy bowiem chcieli z tych dwóch wypadków wysnuwać jakąś naukę na przyszłość, to w takim razie Towarzystwo nie mogłoby w ogóle udzielać pożyczek. Wszakże w tych dwóch wypadkach zachowano największą ostrożność, dano pożyczkę tylko na połowę hipoteki, znacznie obniżonej w wartości przez samą dyrekcyę, a mimo to poniosło Towarzystwo stratę. Powodów szukać należy w niesumienności dłużników, którzy rekursami przewlekają licytacyę a tymczasem niszczą majątek obdłużony.

P. Starowiejski nie jest zadowolony z wyjaśnienia; nie może mianowicie zrozumieć ani z wywodów p. Marassego, ani z wywodów dyrekcyi, dlaczego Towarzystwo straciło na Lichwinie 6,432 zł.? Wszakże majątek ten nie był zanadto wysoko oszacowany przez detaksatorów, bo istotnie wart 43.559 zł. Dyrekcya obniżyła wartość na 38,850 i dała pożyczkę w kwocie 19,400 zł. Strata, zdaniem mowcy, pochodzi z winy dyrekcyi, która nie użyła w tym wypadku sekwestracyi sądowej, lecz politycznej. Mowca czyni wniosek, „ażeby na przyszłość w wypadkach wątpliwych dyrekcya używała sekwestracyi sądowej, od dewastacyi chroniącej.“

P. Bielski, jako delegat z powiatu drohobyckiego, w którym leżą Winniki, wyjaśnia powody strat. Detaksatorowie oszacowali majątek na 148,105 zł. Majątek był wzorowo zagospodarowany, posiadał śliczny, nietknięty las, i był wart nawet więcej. Mimo to obniżyła dyrekcya szacunek na 121,620 zł. i pożyczyła tylko 60,800 zł. Po śmierci właściciela rozpoczęła się gospodarka sukcesorów; wyrebano las w pień. poniszczono budynki i pola do tego stopnia, że w r. 1880 nabyło Towarzystwo dobra na licytacyi za 10,000 zł. a gdy licytacyi nie zatwierdzono, na nowym terminie za 56,900 zł. a sprzedała je p. Sądeckiemu za 59,500 zł. Pożyczka wynosiła 60,800 zł. a jeżeli do tej sumy dodamy zaległości ratalne w kwocie 16,828 zł. i koszta prawne w kwocie 224 zł. otrzymamy jako stratę kwotę 12,461 zł. Powodem straty jest tedy dewastacya majątku.

P. Pogonowski wyjaśnia znowu cyframi, jakim sposobem straciło Towarzystwo na Lichwinie 6432 zł. Detaksatorowie oszacowali te dobra na 43.559 zł., dyrekcya przyjęła jako wartość 38.850 a pożyczyła 19.400 złr. Był tam ładny las. W r. 1877 dom komisowy tarnowski gal. Banku dla handlu i przemysłu rozpisał licytacyę na ten majątek; dyrekcya przyłączyła się do niej i kupiła go w r. 1881 za 26.900 złr., odsprzedała go zaś p. Sroczyńskiemu za 24.000; poniosła więc stratę 2900 zł. a jeżeli do tej cyfry dodamy wydatki sądowe, zapłacone zaległe podatki, zaległe raty z procentami i t. p., otrzymamy 6432 zł.

P. Bolesław Augustynowicz wyraża zdziwienie, że nad takiemi zarzutami toczy się tak rozwlekła dyskusya. I dyrekcya i delegaci przywiązują zanadto wielką wagę do tych strat; stracono ogółem 18.893 złr. a nie zapominajmy, że Towarzystwo ma 1373 hipotek w wartości 110,543.752 zł., na których cięży pożyczka Towarzystwa w kwocie 44,267.000 zł. Cóż więc wobec tej sumy znaczy kwota 18.893 zł.? Daleko właściwiej byłoby zastanowić się nad sposobami, któreby w przyszłości uchroniły nas od podobnych strat; jednym z takich środków jest postaranie się o to w drodze właściwej, iżby niesumienni dłużnicy nie dewastowali majątków wystawionych na licytacyę.

P. Pruszyński uprasza dyrekcyę, aby wnioski jego złożone w ręce przewodniczącego a niepoparte przez delegatów zechciała przyjąć jako wskazówki w przyszłem swojem postępowaniu.

Niektóre zarzuty odpierali jeszcze pp. dyrektorowie Wiktor i hrabia Golejewski, poczem zabrał głos JE. hr. Włodz. Russocki i w długiem przemówieniu odpowiedział na wszystkie uwagi i zarzuty poprzednich mowców. Zarzut, iż Towarzystwo kredytowe pozwoliło rozwinąć się innym na zysk obliczonym instytucyom, był już w Sejmie podniesiony i tam też dał mowca wyczerpującą odpowiedź. Teraz zaznacza tylko, że dyrekcya musi ściśle przestrzegać statutów a te nie dozwalały jej dotąd rozwinąć czynności na wielką skalę. Kilkakrotnie starała się dyrekcya o zmianę statutów a gdy nareszcie zmiana przyszła do skutku, nie uzyskano najwyższej sankcyi. Inne instytucye skorzystały z tego, rozwinęły się szybko i zabrały Towarzystwu liczne hipoteki; tyczy się to mianowicie banku hipotecznego. Nieusprawiedliwiony jest zarzut powolności przy emisyi 4 prc. listów zastawnych. Uchwała zapadła w lutym; w marcu była przedłożoną do najwyższej sankcyi; 17go czerwca przyszło pozwolenie; w lipcu i sierpniu musiano przedsięwziąć liczne czynności połączone z wydaniem tych listów a we wrześniu rozpoczęła się konwersya. Tylko nieobznajomieni z trudnościami całej manipulacyi mogą twierdzić, iż dyrekcya działała powolnie. Stanowczo odpiera mowca zarzut, jakoby dyrekcya nie starała się o stosowną lokacyę 4 prc. listów. Przeciwnie ulokowała je w znacznej ilości w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Wydział krajowy lokuje swe fundusze, jak n. p. stypendyjne, tylko w 4 prc. listach zastawnych. Mylne jest twierdzenie, jakoby dyrekcya po za granicami państwa nie czyniła zabiegów o lokacyę papierów. Udawała się do Holandyi, Belgii i Francyi, ale zewsząd otrzymała odpowiedź, że wielkie firmy finansowe reflektują tylko na miliony, których niestety dyrekcya do dyspozycyi nie miała, a wezwania jej wystosowane do posiadających te listy, ażeby zechcieli je dyrekcyi dać w komis, pozostały bez skutku. Puszczenie listów w obieg forsowała dyrekcya także w Wiedniu; sprawą tą zajmował się p. D. Abrahamowicz i on też zda sprawę z tej misyi. Mylny jest dalej zarzut, iż 4 prc. listy nie są notowane na giełdzie wiedeńskiej. Starania około uzyskania prawa notowania przewlokły się nieco, ale nie z winy dyrekcyi; prośba bowiem odeszła do Wiednia we wrześniu, a ponieważ aż trzy ministerstwa muszą głos zabierać w takich sprawach, przeto licencya mogła nadejść dopiero w grudniu. Od tego czasu listy są notowane na giełdzie. Dalej wyjaśnia mowca obszernie powody strat poniesionych przy kupnie Winnik i Lichwina, zgodnie z oświadczeniami poprzednich mowców. Podobne straty poniesie Towarzystwo prawdopodobnie także przy dwóch innych majątkach w Rzeszowskiem i Samborskiem, a z tego okazuje się, że mimo największej oględności, dyrekcya jeszcze zawsze ocenia dobra za wysoko, zkąd dalszy wniosek. iż pożyczek po nad połowę wartości dawać Towarzystwo nie powinno.

Odpowiedź hr. Russockiego przyjęło zgromadzenie oklaskami. P. Bobrzyński oświadczył, iż odpowiedź ta zupełnie go zadowolniła. P. Pruszyński oświadcza, że chodziło mu głównie o wywołanie dyskusyi, którąby wyjaśniła pogłoski błędne i nieusprawiedliwione. poczem p. D. Abrahamowicz w dłuższem przemówieniu zdał sprawę z swojej czynności w Wiedniu, celem wprowadzenia na targ 4-proc. listów zastawnych. Wszystkie zabiegi były bezskuteczne na razie a to z powodu paniki wywołanej katastrofą francuską.

Przewodniczący odczytał pismo J. E. hr. Krasickiego, zawiadamiające zgroma-

dzenie, iż z powodu nadwątlonego zdrowia składa godność prezesa Towarzystwa.

P. Janko z głębokim żalem przyjmuje do wiadomości pismo powyższe i mniema, że całe zgromadzenie żal ten podziela. Mowca czyni wniosek, ażeby zgromadzenie wniesioną demisyę uznało za niebyłą — a natomiast uchwaliło dać przezacnemu prezesowi jednoroczny urlop na poratowanie zdrowia. Nadto należy wybrać natychmiast deputacyę, któraby JE. hr. Krasickiego zawiadomiła o dokonanym wyborze na przewodniczacego zgromadzenia, tudzież o udzielonym mu jednorocznym urlopie z prośbą i życzeniem, ażeby po upływie tego roku raczył napowrót objąć ster Towarzystwa.

P. Żurowski poparł ten wniosek a Zgromadzenie przyjęło go jednogłośnie; poczem wybrano na delegatów p. Dębowskiego, br. Horocha i Jankę.

---

‡ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 4 lutego do 11 lutego.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 9.25 do 11·— zł. Żyto 6·50 do 7·20 zł. Jęczmień 5·— do 6·75 zł. Owies 5·50 do 6·25 zł. Hreczka 6·50 do 7·— zł. Kukurudza zeszłoroczna 7·25 do 7·60 zł. Kukurudza nowa 6·50 do 7·— zł. Proso 6·25 do 6·50 zł. Jagły —·— do —·— zł. Groch do gotowania 7·— do 9·50 zł. Groch pastewny 6·— do 6·75 zł. Soczewica 15·— do 17·— zł. Fasola 8·— do 14.— zł. Bobik 6·50 do 6·75 zł. Wyka 6·— do 7·— zł. Koniczyna najprzedniejsza 25·— do 62·— zł. przednia —.— zł., średnia —·— do —·— zł.. pośledniа —.— do —·— zł. Tymotka 32·— do 34·— zł. Anyż rossyjski 26·— do 27·— zł. Anyż płaski 24·— do 31·— zł. Kminek 22·— do 23 — zł. Rzepak zimowy 12·25 do 12·75 zł. Rzepak letni 10·75 do 11·25 zł. Rzepik zimowy 11·— do 11·25 zł. Rzepik letni 10·75 do 11·— zł. Lnianka 11·— do 11·25 zł. Nasienie lniane 10·50 do 11·25 zł. Nasienie konopne 9·50 do 10 — zł. Chmiel 100·— do 110·— zł. Nafta zwykła 14·50 do 15·50 zł., salonowa 18·50 do 19·50 zł. Spirytus 10.000 litrostop. 30·25 do 31·50 zł.

Wiedeń, 20go lutego. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) Na targ dzisiejszy bydła rzeźnego spędzono ogółem 3.125 sztuk wołów, między temi 349 galicyjskich, 1.658 węgierskich, 1.118 niemieckich. Spęd był o 215 sztuk znaczniejszy niż w zeszłym tygodniu. Obrót był leniwy. Ceny spadły w przecięciu o 1 zł. 50 ct. Nie sprzedano około 200 sztuk. Galicyjskie woły płacono po 50 — 50 zł. 55 ct., towar przedni 57 zł.; węgierskie po 50 — 56 zł. 50 ct., towar najlepszy po 59 zł. 50 ct.; niemieckie po 51 — 58 zł., wyjątkowo po 60 zł., krowy po 47 do 51 zł., buhaje po 46 — 50 zł. 50 ct. za 100 kilo m. w.

OSTATNIA POCZTA

Do dzienników czeskich telegrafują, że dzisiaj lub najpóźniej we czwartek *Wiener Ztg.* ogłosi ustawę o urządzeniu uniwersytetu czeskiego w Pradze.

Przedmiotem ożywionej dyskusyi dziennikarskiej jest obecnie wynik sobotniego wyboru w Pradze. Prasa centralistyczna nie stara się nawet zamaskować przegranej, usiłuje tylko przypisać ją różnym wpływom zewnętrznym, a głównie odstępstwu pewnej liczby wyborców, na których głosy liczono. Dzienniki narodowe w tem głównie upatrują zwycięstwo, że ostatni rezultat głosowania położył stanowczo tamę twierdzeniu, jakoby przewaga w kuryi większych posiadłości w Czechach była raz na zawsze zapewnioną stronnictwu liberalnemu. Z niemałem też zadowoleniem dzienniki czeskie wskazują na tę okoliczność, iż stronnictwo, zostające pod wodzą Herbsta, zrywając z kompromisem zawartym w r. 1879, samo przyczyniło się do wyprowadzenia z błędu tych, którzy byli przekonani o przewadze wiernokonstytucyjnych.

Pol. Corr. zaprzecza, jakoby rząd serbski zamierzał wystawić korpus obserwacyjny wzdłuż granicy bośniackiej. Serbia zobowiązała się jedynie, gdyby okazała się potrzeba, do wystawienie kordonu granicznego wzdłuż Driny; chwilowo jednak do tego nie ma najmniejszego powodu.

W procesie socyalistów, jaki toczył się zeszłego tygodnia w Poznaniu, a z którego podajemy sprawozdanie pod rubryką „Sprawy zagraniczne“, zapadł w niedzielę wyrok. Prokurator wnosił następujące kary: Dla Mendelsona 4 lata więzienia i 3 miesiące aresztu, Truszkowskiego 5 lat więzienia, Janiszewskiego 3 lata, dla p. z Zalewskich Jankowskiej 6 miesięcy więzienia i 3 miesiące aresztu. Bujakiewicza 6 miesięcy więzienia i 110 marek kary lub 22 dni więzienia. Kosobuckiego i Goryszewskiego 3 miesiące więzienia. Sąd po pięciogdzinnej naradzie skazał Mendelsona na 20, Truszkowskiego 33, Janiszewskiego 27 miesięcy więzienia, a potem każdego po 3 miesiące aresztu, Jankowską na 3 miesiące aresztu, z wliczeniem 2 miesiące więzienia śledczego, — Bujakiewicza na 3 miesiące, a Kosobudzkiego na 1 miesiąc aresztu. Goryszewskiego sąd uwolnił.

Jak donieśliśmy wczoraj w telegramie umieszczonym w części nakładu, większa część dzienników angielskich wyraża się o mowie Skobelewa ze zdziwieniem i potępieniem. *Times* mówią: „Wielki już czas położyć sumaryczny koniec wichrzącym i niepokojącym mowom mężów zajmujących tak wysokie stanowisko jak Skobelew. Jest teraz pierwszym międzynarodowym obowiązkiem Rossyi starać się o to, ażeby jej sprzymierzeńcy przez mowy lub działania kasty wojskowej rossyjskiej nie byli wprowadzani w kłopot. Rząd petersburski jest obowiązany dowieść Austryi słowem i czynem, że trzyma się ściśle traktatu berlińskiego. Austrya w tej trudnej i delikatnej sytuacyi ma prawo do lojalnego poparcia ze strony wszystkich mocarstw, podpisanych na tym traktacie. Co najmniej Europa spodziewać się może, że Rossya oświadczy wyraźnie, iż nie przyjmuje solidarności z wszystkiemi temi niebezpiecznemi dla pokoju europejskiego wystąpieniami osób, za które rząd rossyjski jest moralnie odpowiedzialny“.

Rząd Freycineta zarządził niektóre zmiany w dowództwie korpusów armij francuskich. Nominacye te, ogłoszone w *Journal Officiel*, powtarzamy tutaj ponieważ umieszczone były wczoraj tylko w części nakładu. Dowódcą pierwszego korpusu w Lille mianowany został de Courcy, trzeciego w Rouen Cornat, czwartego w Limans Berkheim, dziewiątego w Tours Schmitz, dwunastego w Limoges Gallifet, szóstego w Chalons Chanzy.

Stanowisko mistra wojny w Serbii nie jest jeszcze zajęte. Poseł serbski w Petersburgu Tichomir Nikolicz i pułkownik Horwatowicz na czynione im propozycyę objęcia tego wydziału odpowiedzieli odmownie.

Przy wręczeniu oznak orderu Orła Czarnego sułtanowi przez ks. Radziwiłła, sułtan powiedział, że zaszczyt ten jest dla niego nową rękojmią dobrych stosunków pomiędzy Niemcami i Turcyą, oraz wyraził nadzieję, że stosunki te na przyszłość utrwalą się jeszcze silniej. Po posłuchaniu nastąpił obiad galowy. Książę nadał ks. Radziwiłłowi wielką wstęgę orderu *Osmanie*.

Według wiadomości z Hodeidy otrzymanych w Aleksandryi w d. 19go bm powstańcy arabscy zajęli miasto Sana i dowódcę swego szeryfa Sulejmana ogłosili zastępcą Kalifa.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 20 lutego. Komisya kodeksu karnego po dłuższych rozprawach przyjęła w ogólnej i szczegółowej dyskusyi projekt ustawy o zaprowadzeniu w Dalmacyi sądów wojskowych. Sądy te, według projektu komisyi, będą funkcyonowały jako wyjątkowe w trzech okręgach sądowych: Spalato, Raguza i Cattaro; rządowi jednak służy prawo niekorzystania z tego pełnomocnictwa i niezaprowadzania sądów wojskowych w pewnych częściach tych okręgów. Jurysdykcyę sądów wojskowych projekt rozciąga także na zabójstwo i ciężkie uszkodzenia ciała, ogranicza jednak działalność ustawy jedynie do zbrodni popełnianych w okręgach, w których zostaną zaprowadzone sądy wyjątkowe.

Wiedeń, 20 lutego. *Neue fr. Presse* zaprzecza doniesieniom dzienników niemieckich, jakoby Austrya oświadczyła gotowość zwrócenia Czarnogórze wszystkich kosztów poniesionych z powodu rozciągnięcia kordonu nadgranicznego.

Wiedeń, 20 lutego. Donoszą urzędownie: W Hercegowinie powtarzają się jeszcze dość często napady rozbójnicze w okręgach: gackim, konjackim, newesińskim, stolackim i zubackim. Dnia 17 b. m. przyszło do starcia pod Pridorem między piechotą i oddziałem żandarmeryi a bandą powstańczą, złożoną z około 80 ludzi. Powstańcy poniosłszy dotkliwe straty, mieli bowiem kilkunastu zabitych, zostali zmuszeni do ucieczki. Wojsko nie poniosło żadnych strat. Na połoninach Ledenicy staczane bywają codziennie drobne utarczki z luźnemi oddziałami powstańczemi. W takich utarczkach d. 15 b. m. został ciężko raniony kapral Rimenberger z 14 pułku piechoty, zaś d. 18 b. m. odniósł lekką ranę porucznik Szathmary z trzeciego batalionu strzelców polnych. Obwarowania i wzmacniania pozycyj pod Ledenicą, oraz naprawa dróg postępują szybko. Nie ma zresztą żadnej wiadomości o jakichbądź potyczkach w Krywoszy.

Silne patrole. wysłane z Trnowy, potwierdziły doniesienie o koncentrowaniu się powstańców na wschód od przejścia przez górę Rogoj.

Dnia 18 b. m. wyruszyli z Foczy pułkownik Zambauer na czele 3 batalionów i 2 dział przez Czerny Werch, zaś pułkownik Hotze z 2 batalionami i 2 działami przez Sas. Kolumna Zambauera napotkała pod Kruscicą powstańców i po krótkiej utarczce pobiła ich, przyczem wojsko miało 3 rannych. Powstańcy pozostawili na pobojowisku 4 zabitych. W ręce nasze wpadło także 7 jeńców. Krusica, w której strzelano z domów na wojsko, została w większej części spaloną.

Budapeszt, 20 lutego. Prezes gabinetu Tisza odpowiadając na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego na interpelacyę p. Hermana w sprawie agitacyi niemieckiej stowarzyszenia szkolnego nadmienił, że idzie tutaj jedynie o działalność zamkniętą w zakresie prywatnym; wyjaśnienia zatem urzędowe nie byłyby na swojem miejscu. Wobec takiej akcyi zadaniem jest rządu i naszem wspólnem stworzyć dla wszystkich narodowości kraju takie ustawy, jakie ze względu na interes państwa są potrzebne zarówno dla wszystkich obywateli. zaś narodowości mówiące obcym językiem popierać w ich dążeniach, o ile takowe nie stoją w sprzeczności z warunkami życia publicznego. Dalszem zadaniem naszem jest wyprowadzać z błędu bałamuconych przez pewne frakcye, a stać się to może nie zapomocą polemiki siejącej zawiść i rozdwojenie, lecz przez wyświecenie prawdy. Tą drogą dokażemy niezawodnie tego, że wprowadzeni w błąd, pomiędzy którymi znajdują się także bardzo zacni mężowie, odwrócą się z oburzeniem od agitatorów. Publiczna dyskusya i wzajemny przyjazny stosunek organów rządowych obu państw dostarczą środków do wyświecenia prawdy. Wszystko — dodaje minister z naciskiem — ogranicza się na działaniu prywatnem. Być może, iż w tym kierunku coś zdziałano, być może, iż są tacy, którzy wzięli sobie za zadanie nadwerężenie dobrych stosunków między rządem austryo-węgierskim a potężnemi Niemcami, jestem jednak przekonany, że tak samo jak postępowanie takie nie wywrze wpływu u nas, nie zrobi ono również żadnego wrażenia na wielkim mężu, który kieruje sprawami tego potężnego państwa, a którego przyjaźń nie może zdaniem mojem być nam zupełnie obojętną wśród obecnych stosunków. Nic nas nie zdoła odwieść od żądania tego, czego każde państwo ma prawo domagać się od swoich poddanych. Nie ma prowokacyi, któraby zdołała spowodować nas do wyjścia z granic zakreślonych polityką węgierską, ani nie damy się nakłonić do prześladowania któregokolwiek z synów tej ojczyzny z powodu jego języka lub narodowości.

Odpowiedź tę, przerywaną oklaskami, Izba jednogłośnie przyjęła do wiadomości.

Berlin, 20 lutego. Izba pruska w imiennem głosowaniu uchwaliła 248 głosami przeciw 73 tajny fundusz dyspozycyjny dla ministerstwa stanu.

Bukareszt, 20 lutego. *Romanul* zapewnia, iż rząd bezzwłocznie przedłoży Izbom projekt ustawy zaprowadzającej podział armii rumuńskiej na cztery korpusy, z których każdy składać się będzie z dwóch dywizyj i czterech brygad.

Paryż, 20 lutego. Zapewniają, że generał Skobelew opuści Paryż, ażeby położyć koniec wieściom, wywołanym przez jego mowę.

Wiedeń, 21 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza zatwierdzenie przez Najj. Pana wyboru Uhla burmistrzem miasta Wiednia.

Cattaro. 21 lutego. (*Tel. pr.*) Starszyzna z Ledenicy, Orahovac i innych zajętych przez wojska miejscowości Krywoszy, postanowiła wyemigrować do Zuze w Czarnogórze.

Berlin. 21 lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* mówi, że waleczność generała Skobelewa nie może dodać więcej wagi jego poglądom politycznym, niż jej mają poglądy innych walecznych oficerów. Dziennik ten również dodaje, że o stronie wojskowej jego mów i ich sympatycznem znaczeniu, jako faktu charakteryzującego stan armii rossyjskiej, będzie mógł mówić dopiero wtedy, gdy będzie wiadomem jaki sąd wydadzą o tych *pronunciamientach* koła cywilne i wojskowe w Rossyi.

Paryż, 21 lutego. W pismie z dnia 6 b. m. Blignères i Calvin donoszą o nowej sytuacyi Egiptu i wyrażają, że sytuacya ta niweczy działalność kontrolorów, oraz zagraża istnieniu reform dotychczas dokonanych.

Londyn, 21 lutego. (*Tel. pryw.*) Sprawozdanie urzędowe konsula angielskiego Stanleya o prześladowaniu żydów w Rossyi przyznaje, że władze rossyjskie podczas napaści na żydów zachowywały się apatycznie i zaniedbując swoich obowiązków, pozwalały pospólstwu rabować i bić żydów.

Londyn, 21 lutego. Na posiedzeniu izby niższej oświadczył Dilke, że kwestya formalności, jakim mają być poddani przybywający czasowo do Rossyi żydzi angielscy jest jeszcze przedmiotem korespondencyi z rządem rossyjskim.

Gladstone składa przyjęte oklaskami oświadczenie, że w przyszły poniedziałek uczyni wniosek żądający od Izby orzeczenia, iż parlamentarne śledztwo praktyczność szkodliwości biliu ziemiańskiego dla Irlandyi, wobecnej chwili przeszkodziłoby reformie ziemiańskiej i wpłynęłoby szkodliwie na administracyę w Irlandyi.

Po burzliwej dyskusyi przyjęto wniosek Gladstona żądający przystąpienia do szczegółowych obrad nad uchwałą zaprowadzającą nowy regulamin dla Izby. Wnioskodawca modyfikuje swój pierwotny wniosek w ten sposób, że zamknięcie dyskusyi, jeżeli sprzeciwia mu się mniej niż 40 posłów, musi otrzymać najmniej 100 głosów, ażeby mogło stać się uchwałą. Opozycya wnosi poprawkę: „Zamykanie dyskusyi w skutek uchwały większości jest niedopuszczalne.“

Londyn, 21 lutego. (*Tel. pr.*) Paryski korespondent *Daily News* miał

rozmowę z generałem Skobelewem, który oświadczył mu, że nie otrzymał żadnej misyi, lecz przybył z własnej inicyatywy, ażeby podbudzić opinię zachodu przeciw klerykalnej Austryi. Co do Niemiec powiedział, że nie powinny się łudzić mniemanem osłabieniem Rossyi. Rossya liczy 80 milionów ludności. Niezadowolenie powstałe w skutek ostatniej wojny, może być zadowalniająco uśmierzone tylko przez nową wojnę. Niemcy nie mogą zaczepiać Rossyi bez narażenia się na zaczepki ze strony Francyi.

Berlin, 21 lutego. (*Tel. pr.*) *Kreutz. Ztg.* w obec mowy Skobelewa podnosi z naciskiem zgodność sądów prasy wiedeńskiej i berlińskiej o tem wystąpieniu i sądzi że w Petersburgu nie będą mogli lekceważyć tego objawu. Niemiec i Austryi mowa ta nie niepokoi, ale Rossya winna być zaniepokojoną, że dała Europie widowisko braku karności wojskowej. Podburzać masy za pomocą radykalizmu jest zawsze niebezpiecznie, ponieważ granice jego nie są określone.

Nat. Ztg. sądzi, że tym razem Austrya i Niemcy przedsięwezmą kroki urzędowe. Skobelew wzywa Francyę, ażeby odebrała Metz i Strasburg podczas gdy Rossya zabierać będzie Konstantynopol i Azyę mniejszą. Wątpić jednak należy ażeby Europa podała do tego pomocną rękę.

Kolonia, 21 lutego. (*Tel. pryw.*) Do *Köln. Ztg.* donoszą z Paryża, że gen. Skobelew, jak słychać, otrzymał rozkaz powrotu do Petersburga.

Paryż, 21 lutego. (*Tel. pryw.*) *Patrie* donosi, że podróż Skobelewa była poprzednio umówioną pomiędzy pewnymi Rossyanami i Gambettą, w celu umówienia się Rossyi z Francyą w sprawach politycznych i wojskowych. Hr. Chaudordy dowiedziawszy się o tym projekcie, którego następstwem mogłaby być wojna europejska, odmówił przyjęcia posady ambasadora w Petersburgu. *Patrie* wzywa rząd, ażeby oświadczył, czy ta wiadomość jest prawdziwa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 20 lutego 1882, godzina 2 m. 32, Losy kredytowe 175·—. Węg. akcye kredyt. 291 —, Akcye anglo-austr. 116·75, Akcye banku Union 115 —, Akcye kolei Karola Ludwika 290 —, Akcye kolei północnej 242.25, Akcye kolei południowej 127·50, Akcye kolei Alföld. 162·—, Akcye kolei Elżbiety 206·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165 50, Akcye kolei węg północno-wschodniej 156 —, Wiedeńskie losy 121·—, Akcye kolei Rudolfa — —, Akcyi kolei Albrechta — —, Węgierskie obligacye państw w złocie 93—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjn. 99 25, Losy regulacyi Cissy 108.24, Losy tureckie 22·75, Węgierska renta 118·20, Akcye banku związkowego 109 —, Akcye banku obrotowego —.—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —, Akcye kolej państwowej —, Rubel papierowy 1·21—, Węgierskie losy 113·25, Marka niemiecka —·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, 20 lutego 1882, godz. 5 min. 43 Akcye kredytowe 299 75 Anglo-Austryackie—·—, Unionsbank —·— Kolej Karola Ludwika 290 —, Południowa —·—. Renta papierowa 74 30, Galicyjskie listy zastawne 101·, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101 50, Losy z r. 1860 —·—. Napoleondor 9 52½, Rubel papier, — —. Usposobienie .

Wiedeń, 21 lutego 1882, godź. 10 m 42. Akcye kredytowe 296 50, Anglo-Austr. 115.50, Akcye banku Union 114 50. Kolej Karola Lud. 289·25. Południowa 127 —, Renta papierowa ·—. Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9.52½. Rubel papierowy —·—. Usposobienie mdłe.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 21 lutego 1882 o godzinie 7 rano.

Barometr 737.7mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy— 0.3°C. Psychrometr wilgotny— 1.4°C. Prężność pary 3.6mm. Wilgoć 79%. Zachmurzenie 10. Wiatr SW2 Ozon 9.

Temperatura powietrza— 0.2° R.

Barometr opada

Stan barometru nad poziom morza 764.1mm

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 20 lutego 1882.

	płacą (waluta austr.) zł.	ct.	żądają (waluta austr.) zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar Lud. po 200 zł. m. k.	288	—	292	—
Kol lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	164	—	168	—
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.	297	—	305	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	99	50	101	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	94	—	96	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	99	50	101	—
Tow. kred. gal. 4 pr. w.a. los 41½ l.	90	—	92	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100	50	101	70
„ „ „ 5 pr. w. a.	98	25	100	—
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	100	25	101	60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w.a.	100	—	102	—
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	95	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	99	25	100	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	100	—	102	25
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	100	—	102	—
5. Losy miasta Krakowa	18	—	20	—
„ „ Stanisławowa	25		27	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	66
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	47	9	57
Połimperyał	9	74	9	84
Rubel rossyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	20—	1	22—
100 marek niemieckich	58	30	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 17 lutego 1882.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	74.55	74.75
luty-sierpień	74.65	74.80
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	76.—	76.20
kwiecień-październik	76.—	76.20
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	118.50	119.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	128.25	128.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	131.50	132.50
„ „ 1864 po 100 zł.	172.—	172.50
„ „ 1864 po 50 zł.	168.—	170.—
Renty Com po 42 lir austr.	—.—	—.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc	143 50	144.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	100.50	101.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	89.30	89.50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4pr.	92.40	92.60
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	105.25	—.—
Bukowiny	99.—	100.—
Galicyi	99.25	99.75
Niższej Austryi	105.—	106.—
Siedmiogrodu	96.—	96.75
Węgier	96.—	96.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	118.50	119.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	302.50	303.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	895.—	900.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	815.—	817.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	542.—	544.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	20[illegible].—	206.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2447.—	2452
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	292.50	293.—
Lwow.-Czern kolej po 200 zł wa. w sr.	166.—	167 —
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	301.50	302.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	127.50	128 —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	153.—	153.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	100.—	100.50
„ „ „ „ premiowe po 3%	99.75	100.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	—.—	104.50
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	—.—	107.
„ „ „ „ w 36 l. 5½pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	94.—	96.—
„ „ „ „ po 5 proct.	99.75	100.50
„ „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	99.75	100.50
Gal. banku hip. po 6 proc.	100.75	101.50
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr.	101.50	102.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.75	101.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	98.—	98.75
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	100.—	103.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	93.50	94.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	90.—	90.2[illegible]
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	103.50	104.—
„ po 100 zł. w. a.	101.25	101.75
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99.50	99.80
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	93.20	93.60
z r. 1867	99.—	99.50
z r. 1868	95.—	95.50
z r. 1872	93.20	93.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	90. —	90.40
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	175.—	176.—
Clarego po 40 zł. m. k.	39.50	40 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	109 50	110.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	—.—
Losy miasta Krakowa	— —	19.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	40.50	41.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	37.20	37.60
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	19.25	20.—
Salma po 40 zł. m. k.	50.50	51.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	44.50	45.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.	—.—	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	127.50
„ „ po 50 zł. w. a.	63.—	64.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	.——	29.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	36.50	37.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120.—	120 45
Paryż za 100 fr.	47.50.—	47.55.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.65.—	5.67.—
„ pełnej wagi	5.61—	5.63. –
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.51.50	9.52.50
Rossyjski imperyał	9.76.—	9.78.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 20 lutego 1882.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	74	20
„ „ „ w srebrze	75	50
Renta w złocie	91	50
Losy pożyczki z r. 1860	128	75
Akcye banku austro węgierskiego	815	—
„ „ kredytowego	298	75
Londyn	120	15
Srebro	—	—
Napoleondor	9	52½
Dukat cesarski men.	5	65
100 marek niemieckich	58	60

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1251 1—3) **Edykt.**

L 828. C. k. sąd powiatowy w Żurawnie zawiadamia p. Emmę z Muszków Hajwas, że p. Jojna Hack kramarz z Żurawna zaskarżył ją pozwem z 12 lutego 1882 do l. 828 o zapłacenie kwot 5 zł. 4 zł. 60 ct. i 1 zł 30 ct. a. w., który to pozew do postępowania wedle prawa dla spraw drobiazgowych przyjęty i do rozprawy termin na 13 marca 1882 o 8 godzinie przed południem w tymże c. k. sądzie wyznaczonym został.

Ponieważ teraźniejszy pobyt pozwanej sądowi wiadomym nie jest, przeto zawzywa się ją niniejszem, ażeby na tym terminie albo osobiście, albo przez pełnomocnictwem zaopatrzonego pełnomocnika, do rozprawy się stawiła, inaczej bowiem rozprawa z kuratorem dla niej wyznaczonym p. Edmundem Opolskim z Żurawna przeprowadzoną zostanie.

Żurawno dnia 13 lutego 1882.

(1239 1—3) **Edykt.**

L. 564. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach zawiadamia Abrahama Dreznera w niewiadomym miejscu w Rossyi przebywającego, że w sprawie jego przeciw Andruchowi Kobrynowi o oddanie obejścia, ogrodu i budynków i pół dnia pola pod n. k 50 w Kozówce, w skutek podania pozwanego de praes 30 listopada 1881 l 4337 do złożenia przez tegoż przysięgi głównej wyrokiem tus. z 24 czerwca 1880 l. 1841 dopuszczonej rezolucyą ts. z 20 grudnia 1881 l. 4337 termin w sądzie tutejszym na dzień 28 lutego 1882 godzinę 9 z rana wyznaczono, i że celem doręczenia tej rezolucyi i dalszych uchwał sądowych w sprawie niniejszej dla nieobecnego Abrahama Dreznera, Eliasz Snityński z Kozówki kuratorem ustanowionym zostaje.

Mikulińce dnia 13 lutego 1882.

(1231 1—3) **Konkurs.**

L. 1994. Celem obsadzenia posad adjunkta kancelaryjnego i posady prowadzącego księgi gruntowe w X klasie rangi z płacami systemizowanemi przy c. k. sądzie obwodowym w Wadowicach rozpisuje się konkurs z terminem 14 dniowym. Ubiegający się o te posady winni wnieść swe podania w drodze prawem przepisanej do c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Kraków dnia 8 lutego 1882.

(1231 1—3) **Konkurs.**

L. 1994. Przy sądzie obwodowym w Wadowicach systemizowaną została posada zarządcy więzień w XI klasie rangi z roczną płacą 600 zł. dodatkiem aktywalnym 120 zł. Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych opróżnić się mogącą posadę, w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872 l. 98 dz. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od 19 lutego 1882 do sądu krajowego wyższego w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków dnia 8 lutego 1882.

(1261 1—3) **Obwieszczenie.**

L 7369. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi ogłasza niniejszem, że na zaspokojenie wierzytelności gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Mechlowi i Chanie Beer w kwocie 113 zł i 795 zł 53 ct. odbędzie się w dniu 3 marca 1882 o godz. 10 przed południem w kancelaryi Żółkiewskiego sądu publiczna sprzedaż realności pod n. 113⅛ w Żółkwi położonej, w jednym terminie nawet niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek bądź cenę najwięcej ofiarującemu. Chęć kupna mający winni przed licytacyą złożyć wapyum 5 procent ceny szacunkowej 2000 zł. aw. resztę zaś ceny kupna winien nabywca w ciągu 30 dni po doręczeniu mu uchwały, porządek zaspokojenia wierzycieli hipotecznych prawomocnie ustanawiającej do depozytu sądowego złożyć. Resztę warunków wolno w tus. registraturze przeglądnąć.

Dla późniejszych wierzycieli ustanowiono kuratora w osobie adwokata dra Karcza.

Żółkiew dnia 3 grudnia 1881.

(1232 1—3) **Edykt.**

L. 768 C. k Sąd krajowy w Krakowie wzywa każdego posiadacza książeczki wkładkowej Krakowskiej kasy oszczędności nr. 21144 obecnie na 18 złr. 49 ct,. aby w przeciągu 6 miesięcy od dnia, w którym niniejszy edykt po raz trzeci w „Gazecie Lwowskiej„ zamieszczony zostanie, doniósł o tem Sądowi tutejszemu, gdyż po upływie tego terminu książeczka ta za umorzoną i nieważną uznaną zostanie.

Kraków 13 stycznia 1882.

(1240) **Ogłoszenie.**

L 1983. C. k. Sąd pow. w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych w Kawsku na dniu 6go marca 1882 rozpoczęte zostaną, w którym to dniu wszyscy, którzyby interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania mieli, zgłosić się i wszystko, cokolwiek do wyjaśnienia lub obrony praw swoich za stosowne uznają, przytoczyć mogą.

C. k. Sąd powiatowy.

Stryj dnia 14 lutego 1882.

(1257) **Edykt.**

L. 842. C k Sąd powiatowy w Krośnie zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Bóbrka rozpoczyna się dnia 3go marca 1882. Każdy kt ma prawny interes w zbadaniu stosunkow pasiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Krosno dnia 16 lutego 1882

(1258) **Ogłoszenie.**

L. 161 C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, iż arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzone wraz z innymi aktami stanowiącymi projekt założenia nowej księgi gruntowej dla gmin katastralnych Chałupki i Maćkówka przeglądnąć można do 27 lutego 1882 w tutejszym Sądzie, w którym to dniu w razie zgłoszenia zarzutów dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Przeworsk dnia 17 lutego 1882.

(1255) **Ogłoszenie.**

L. 11. Komisya hypoteczna zawiadamia, iż arkusze posiadania dla gminy katastralnej Ujście jeznickie złożone zostały w Sądzie powiatowym w Dąbrowie do przejrzenia.

Zarzuty przeciwko prawdziwości tychże wnoszone być mogą w Sądzie a dnia 28 lutego 1882 i przed komisyą hypoteczną.

Dąbrowa dnia 17 lutego 1882.

(1253) **Ogłoszenie.**

L. 5890. Nowosądecka komisya hipoteczna złożyła w sądzie do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania gmin Dąbrowa i Wielogłowy.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania wnosić można 27 i 28 lutego 1882.

Nowysącz 16 lutego 1882.

(1256) **Ogłoszenie.**

L. 1171. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Kolbuszowa górna.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w Sądzie powiatowym w Kolbuszowie co do gminy Kolbuszowa górna dnia 26 lutego 1882, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Kolbuszowa dnia 18 lutego 1881.

(1186 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 280. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia Ludwikę Sieklowską, Maksa Holzera, Adolfa hr. Ponińskiego i Władysława hr. Ponińskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomych, że w sprawie ekstrykacyjnej ceny kupna dóbr Łękta górna, Kunica i Bytomsko, dla nich kuratora w osobie adwokata dra Brzeskiego, zaś tegoż zastępcą p. adwokata dra Goldhammera ustanowiono.

W Tarnowie dnia 19 stycznia 1882.

(1182 3—3) **Edykt.**

L. 5453. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w dniach 21 lutego, 21 marca i 26 kwietnia 1882 zawsze o godzinie 10 rano egzekucyjną licytację realności pod nr. 11, 13 i 76 w Nienowicach położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego, dłużnika Stefana Kołodzieja własnej, na rzecz Borucha Reissberga w celu wydobycia wierzytelności 150 zł. z pn.

Cena wywołania 208 zł., wadyum 21 zł. a. w. wynosi. Resztę warunków można przejrzeć w sądzie

Radymno dnia 30 grudnia 1881.

(1213 2—3) **Obwieszczenie.**

L 1109. Celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 100 zł. z pn. rozpisuje się egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 32 w Hoszowczyku położonej, dłużnika Mikołaja Husaka własnej, w dniu 1 marca, w dniu 29 marca i w dniu 3 maja 1882 zawsze o godzinie 10 rano w drodze przetargu publicznego odbyć się mającą. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 200 zł. wypośrodkowana, zakład wynosi 20 zł. a. w. Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Ustrzyki dnia 29 marca 1881.

(1214 2—3) **Obwieszczenie**

L. 4198. Celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 66 zł. 83 ct aw. z pn. rozpisuje sad egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 58 w Bandrowie położonej, dłużników Hrycia i Hanuśki Duchniaków własnej, w dniu 1 marca, w dniu 29 marca i w dniu 3 maja 1882 zawsze o godz nie 10 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 300 zł. wyprowadzona, zakład wynosi 30 zł. Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze. C. k. Sąd powiatowy.

Ustrzyki dnia 19 listopada 1881.

(1215 2—3) **Obwieszczenie.**

L 2628. Celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 100 zł z pn rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 79 w Dzwiniaczu położonej Piotra i Wasyla Gadomskich własnej, w dniu 1 marca, w dniu 29 marca i w dniu 3 maja 1882 zawsze o godzinie 9 rano Cena szacunkowa 150 zł, zakład 15 zł a. w. Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania mogą być przejrzane w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Ustrzyki dnia 30 września 1881.

(1202 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8971. Złoczowski c. k Sąd obwodowy wzywa niniejszem niewiadomego posiadacza weksla z daty Brody 22 marca 1868 na 600 rubli depoz. opiewającego w półtora miesiąca od daty płatnego na zlecenie Gitli Weinstein przez Chaję Katzenellenbogen akceptowanego i na imię S. Süssermana żyrowanego, ażeby w przeciągu 45 dni takowy c. k. Sądowi obwodowemu w Złoczowie, albo w tymże Sądzie swoje zarzuty odnośne w tym samym terminie wniósł, gdyż w razie przeciwnym weksel t n za amortyzowany uznany zostanie.

Złoczów 26 listopada 1881.

(1205 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6100. Dnia 3 marca, dnia 4 kwietnia i dnia 5 maja 1882, każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna publiczna licytacya realności miejskiej l. 252 w Wiśniowy, ciała tabularnego niemającej, dłużnika Stanisława Dominika własnej, na pokrycie pretensyi X. Andrzeja Zembrzyckiego w kwocie 2457 zł. a. w. z pn. Cena wywołania wynosi 80 zł. wadyum 8 zł. Resztę warunków można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Dobczyce dnia 21 stycznia 1882.

(1212 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2064. Celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 89 zł. 19 ct. z pn rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 37 w Dzwiniaczu dolnym położonej, dłużnika Waśka Kulki własnej w dniu 1 marca, w dniu 29 marca i w dniu 3 maja 1882 zawsze o godzinie 9 rano. Cena szacunkowa 300 zł., zakład 30 zł. Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Ustrzyki dnia 30 czerwca 1881.

(1197 2—3) **Edykt.**

L. 8236 W dniach 24 lutego i 24 marca 1882 o 10 godzinie przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Jana Hryczyszyn własnej, pod n. k. 40 w Buchowicach położonej, nietabulowanej, celem zaspokojenia sumy 100 zł. z pn na rzecz Chaima Beischulberga

Cena wywołania 335 zł, wadyum 10 procent. Gdyby realność ta na powyższych terminach za lub wyżej ceny szacunkowej nie została sprzedaną, wyznacza się termin do ułożenia warunków ułatwiających licytację na dzień 24 kwietnia 1882. Resztę warunków w registraturze

C k Sąd powiatowy.

Mościska dnia 10 stycznia 1882.

(1203 2—3) **Edykt.**

L. 12282 Dnia 1 marca, dnia 17 kwietnia i dnia 23 maja 1882 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l k. 56/63 w Sasiadowicach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w sprawie Gittli Münz przeciw Klemensowi Pietruszce pto 136 zł z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 461 zł., wadyum 46 zł. a. w. Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie. Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy miej. del

Sambor dnia 13 grudnia 1881.

L. 28. (1249 2—3)

Obwieszczenie konkursu.

Przy c. k. urzędach podatkowych w tutejszym kraju ustanowieni będą funkcyonaryusze pod nazwą egzekutów podatkowych przeznaczeni do pełnienia z ramienia c. k. Starostw służby egzekucyjnej.

Pobory egzekutora podatkowego do służby za kontraktem na czas nieograniczony powołanego są następujące:

a) ryczałt należytości dziennej w miesięcznej kwocie 35 zł. ulegającej podwyższeniu po beznaganej dwuletnie, służbie na 40 zł. a po dalszych dwóch latach na 45 zł. miesięcznie.

b) noclegowe, w kwocie dziennych 84 ct. przy oddaleniu się w służbie z siedziby urzędowej na 3 kilometry.

c) chodowe w kwocie $2\frac{1}{2}$ centów od kilometra, które egzekutor w razie wysłania w służbie do innego powiatu pobierać będzie oprócz noclegowego za podróż piechotą odbyć się mającą

d) w razie trwałego przeniesienia do innego powiatu wynagrodzenie kosztów podróży w wymiarze dla urzędników XI. klasy rangi.

e) remuneracya w ustanowić się mającym rozcie procencie zapłaconego w skutek czynności egzekutorskiej podatku, nakoniec

f) ubiór urzędowy, w którym egzekutorowie podatkowi zawsze służbę pełnić winni.

Życzący sobie otrzymać umieszczenie na taki j posadzie wnieść mają swe podania do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu wystosowane najdalej do 26 marca r. b do rąk c. k. Starostwa, w obrębie którego mieszkają, we Lwowie zaś i Krakowie do rąk magistratu z przedłożeniem dowodów obywatelstwa austryackiego, wieku od lat 24 do lat 50, czerstwego zdrowia i nieposzlakowanego dotąd zachowania się swego jako też dowodów znajomości języków krajowych i doświadczonej wprawy w pisaniu.

Ci podobnie rowie c. k. armi, którym według §. 5 ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (dz. ust. panst. Nr. 60) przyznane jest pierwszeństwo przy rozdawaniu posad urzędników jako też kompetenci, którzy służyli przy c. k. Żandameryi, c. k. cywilnej straży bezpieczeństwa lub straży skarbowej i wykażą się z nienagannego prowadzenia się w służbie, będą szczególnie uwzględnieni.

Lwów dnia 12 lutego 1882.

(1146 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 1594. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do ogólnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej galic. Towarzystwa ziemskiego i galic. Banku kredytowego przeciw Julii hr. Ostrorogowej celem ściągnięcia sum 14006 zł $70\frac{1}{2}$ ct. w. a. i 60.000 zł. w. a. z przyn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem w biurze Nr. 6 publiczna przymusowa relicytacya dóbr Hnilice wielkie, Hniliczki i Koszlaczki w o regu sądu powiatowego Nowesioło położonych, do Julii hr. Ostrorogowej należących, na koszt i niebezpieczeństwo Joanny hr. Della Skala w jednym terminie, a to, 27go kwietnia 1882, o godzinie 10 przed południem pod następującemi warunkami:

1) Cenę wywołania stanowi wartość dóbr w sumie 291.241 zł w. a.

2) Dobra te sprzedane będą ryczałtowo i niżej ceny wywołania jednakże nie niżej 170.000 zł. w. a.

3) Wadyum 17.000 zł. w. a.

4) Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w sądowej registraturze.

O tem zawiadamia się niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych a to: Wincentę Winnicką, Aleksandra Raciborskiego, Antoniego Sobolewskiego, Teofilę z Sobolewskich Lencewiczową, Maurycego Bardacha, Hirsza Weisselberga, Sabinę Samueli i R. Lande tudzież tych wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego do tabuli weszli, lub którymby uchwała niniejsza, lub poźniejsze wydać się mające uchwały z jakiegokolwiek bądź powodu albo wcale, albo wcześnie doręczone nie zostały, do rąk ustanowionego już kuratora adwokata Dra Żywickiego z zastępstwem adwokata Dra Schmidta.

Tarnopol 7go lutego 1882.

Ogłoszenia prywatne.

KAZIMIERZ LEWICKI

We Lwowie, ulica Trybunalska l. 6.

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICYI (162 3?—?)

Porcelany, Szkła i towarów mieszanych

Założony w roku 1845

---

poleca:

Wypożyczanie naczynia stołowego

z porcelany i szkła,

etażer i koszów na owoce, oraz **noży i widelców na uczty, bale i wieczorki.**

Podczas pobytu Najjaśniejszego Pana we Lwowie, dostarczałem nakrycie stołowe równocześnie na obydwa bale.

W c. k. konces.

Instytucie nauk. wojskowym

ul. Piekarska l. 21

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników**, t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą zostać jednorocznymi ochotnikami, **z dniem 1 marca r. b.** Zgłaszać się można w Zakładzie co dzień od godz. 5 do 7 po połud. Na zgłoszenia się z prowincyi udziela Dyrektor zakładu listownie wszelkich wyjaśnień, a na żądanie rozsyła **programy i plany naukowe bezpłatnie.**

Zakład utrzymuje już od lat 12tu wzorowo kierowany **pensyonat**, do którego przyjmują się uczniowie uczęszczający do szkół średnich publicznych. Pensyoniści noszą **mundur zakładowy** z trzema stopniami odznak za pilność i obyczajność

F. Koestlich

Dyrektor Zakładu.

(105? 3—5)

P. Bazyli Pniwczuk, słuchacz praw, który w moim Zakładzie był nauczycielem, z dniem 1go lutego b. r. nie stoi już **w żadnym** stosunku do mego Zakładu.

F. Koestlich

1058 1-2 Dyrektor Instytutu nauk. wojskowego.

Smalec świeży

Netto $4^2/_{10}$ klo. opakowan. drewniane franco zł. 3.85
„ $4^4/_{10}$ klo. „ blaszanne „ zł. 4.20

Słonina świeża

Netto $4^3/_4$ klo. grubej wędzonej, białej, lub paprykowanej, franco . . . . zł. 4.20

Powidła doskonałe

Netto $4^3/_{10}$ kilo franco . . . . zł. 1.60

Marmulada Morelowa 1 klo. . . . zł. 1.80

Śliwki suszone

Netto $4^8/_{10}$ klo. franco . . . . zł. 2 20

Świece milowe

8 paczek	à 560 gr.	6 lub 8 szt.	I.	franko	zł. 4.50
9 „	à 500 „	„	I.	„	zł. 4.45
10 „	à 450 „	„	I.	„	zł. 4.60
10 „	à 450 „	„	II.	„	zł. 4.10

Tomasz Gurowicz

Budapeszt. (286 11-10)

Szkoła gorzelnicza w Dublanach.

Wykłady w Szkole Gorzelniczej rozpoczynają się **1 kwietnia** i trwać będą do 1 lipca r. b.

Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik szkoły.

Dr. R. Wawnikiewicz

Prof. chemii w Dublanach i docent technologii chemicznej w Politechnice Lwowskiej.

1226 2—3)



Marka ochronna.

Premiowana

na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881

Kawa zdrowia

Kawa słodowa

wyrobu aptekarza

HENRYKA BLUMENFELDA

we Lwowie,

złożona z najskuteczniejszych i najcenniejszych składników, głównie ze słodu.

Dla cierpiących na piersi, żołądek i niedokrewność równie też dla dzieci słabych i delikatnych, jest najlepszym pokarmem.

Przez pierwszorzędne powagi lekarskie dla osób nerwowych i niedokrewnych zalecana.

Sposób użycia:

Jedną do dwóch łyżek przez 5 minut gotować na jedną filiżankę.

Cena 30 cent.

Główny skład w aptece **pod „Złotym słoniem"** Henryka Blumenfelda we LWOWIE.

(948 6-?)

Nie powierzchowna tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracya **chorób syfilistycznych,** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej pietnastoletniej praktyki **Specyalista do chorób syfilitycznych** i skórnych, prkt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszeryi

J. KURPIEL

mieszkający przy ulicy Wałowej (nowa) licz 3 pierwsze piętro, drzwi nr, 16. Ordynuje od 9tej do 12tej przed, od 2giej do 6tej po południu.

Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne upławy u mężczyzn i kobiet, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencye**, nasieniotoki, inklinacye do suchot i t d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności leczy bez **bolu** gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecyi.** Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa w dyskrecyonalny sposób (117? — ?)

Uwiadomienie.

Znana Firma od 22 lat

poleca nowo założoną

pracownię i Skład obuwia dla dam i dzieci

we własnym domu, ulica Skarbkowska l. 16, dawniej niższa Ormiańska.

Zamówienia w miejscu jako też na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie podług najnowszej mody, po cenach bardzo przystępnych, Obuwie niedogodne przyjmuję napowrót. Z szacunkiem

Jan Arbaszewski.

(1162 2 -?)

Towarzystwo spożywcze we Lwowie

wyrębuje mięso w 3 sklepach:

przy ul. Kościelnej l. 3,

przy placu Bernardyńskim licz. 1.

przy ulicy Wekslarskiej l. 4

Ceny mięsa wołowego:

pieczeń, rozbratel	½ kilograma		28 ct.
krzyżówka	½	„	27 ct.
usztyk	½	„	25 ct.
przednie części	½	„	23 ct.
szponder, poprzeczka	½	„	22 ct.
polędwica	½	„	33 ct.

W sklepie zaś przy **ul. Cebulnej** wyrębuje mięso koszerne po cenie przeciętnej

50 ct. za 1 kilogram.

Mięso jest najlepszego gatunku, z wyborowych wołów opasowych.

Towarzystwo zawiadamia właścicieli obór bydła opasowego, że potrzebuje co tydzień od 30 - 40 wołów.

(1166 3—?)

(405 9—12)



Nieustająca wystawa

PIECÓW porcelanowych

we Lwowie

ulica Akademicka licz. 3

Wstęp wolny.

L. & C. Hardtmuth.

Sprostowanie.

Dobra **Tomaszowce** są od wiosny b. r. **do wydzierżawienia** — lecz nie do sprzedania — informacyi bliższych udziela zarząd dóbr w miejscu pocz Wojniłów.

(1262 1—2)

W powiecie **Śniatyńskim,** jest zaraz do wydzierżawienia majątek

Uście i Karłów,

wraz z propinacyą i młynem, z bardzo dobrymi budynkami gospodarskimi, z inwentarzem lub bez składający się z 850ciu morgów ornej pszennej najlepszej gleby, z zasiewami ozimemi: 250 morgów pszenicy a 100 morgów żyta. położony tuż przy kolei Czerniowieckiej i przy gościńcu, a oddalony od Śniatyna pół mili. — Bliższych szczegółów dotyczących dzierżawy udzieli Zarząd gospodarczy **w Uściu** nad **Prutem** poczta **Śniatyn.** (1200 2—3)

Uwiadomienie.

Wyjeżdżając na 4 do 6 tygodni ze Lwowa celem kuracyi, mam zaszczyt zawiadomić P. T. moich łaskawych przyjaciół i znajomych, iż w czasie tej mej nieobecności we wszystkich sprawach kancelaryjnych, tak cywilnych, jak i karnych, zastępuje mnie kolega mój Wny Adwokat Dr. Felicyan Jackowski.

Wszelkie korespondencye i sprawy załatwiać tedy będzie moja kancelarya bez najmniejszej przerwy, zwyczajnie jak przedtem.

Dr. Marceli Siterski

adwokat krajowy **we Lwowie l. 21 ulica halicka.**

(1098 3—8)

PREMIOWANA ZA SWE WYROBY NA WYSTAWIE PRZYRODNICZO-LEKARSKIEJ w KRAKOWIE apteka pod „Złotym słoniem" **Henryka Blumenfelda** we Lwowie, poleca

Wino z Pepsyną



wyrobu Henryka Blumenfelda **aptekarza** we Lwowie.

Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa znakomicie przeciw niestrawności, wzbudza apetyt i posila żołądek przywracając mu utracone soki gastryczne. W chorobach utrudniających trawienie, wino to wywiera zbawienne skutki.

Główny skład w aptece pod „Złotym słoniem"

HENRYKA BLUMENFELDA we LWOWIE.

Cena 2 złr

(949 2 - ?)

!!!Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny!!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie. jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 zł. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca **wyłysiałe** nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct,

Woda ateńska

używa się do skrapiania włosów, oprócz przyjemnego zapachu, zapobiega tworzeniu się łupieży, oczyszcza skórę i włosy. **Cena 80 ct.**

NIGRETINA

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. **Cena 1 zł.**

Antilenttilia

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 zł**

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trędziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 zł,**

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1 zł. 50 ct.**

WODA LILJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. **Cena 1 zł.. 50 ct.**

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną. naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność.

Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 ct.

KREM ORYENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa. pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

Powyżej wymienionych artykułów nabyć można we fabryce we Lwowie przy ulicy Kopernika pod l. 3 i w filii w Krakowie. Sukiennice l. 20, także u Stechera w Stanisławowie; Jamrógiewicza w Tarnopolu i u Karzykiewicza w Podhajcach.

J. IHNATOWICZ

magister farm.

(595 8—?)